Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcia i Administracia
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

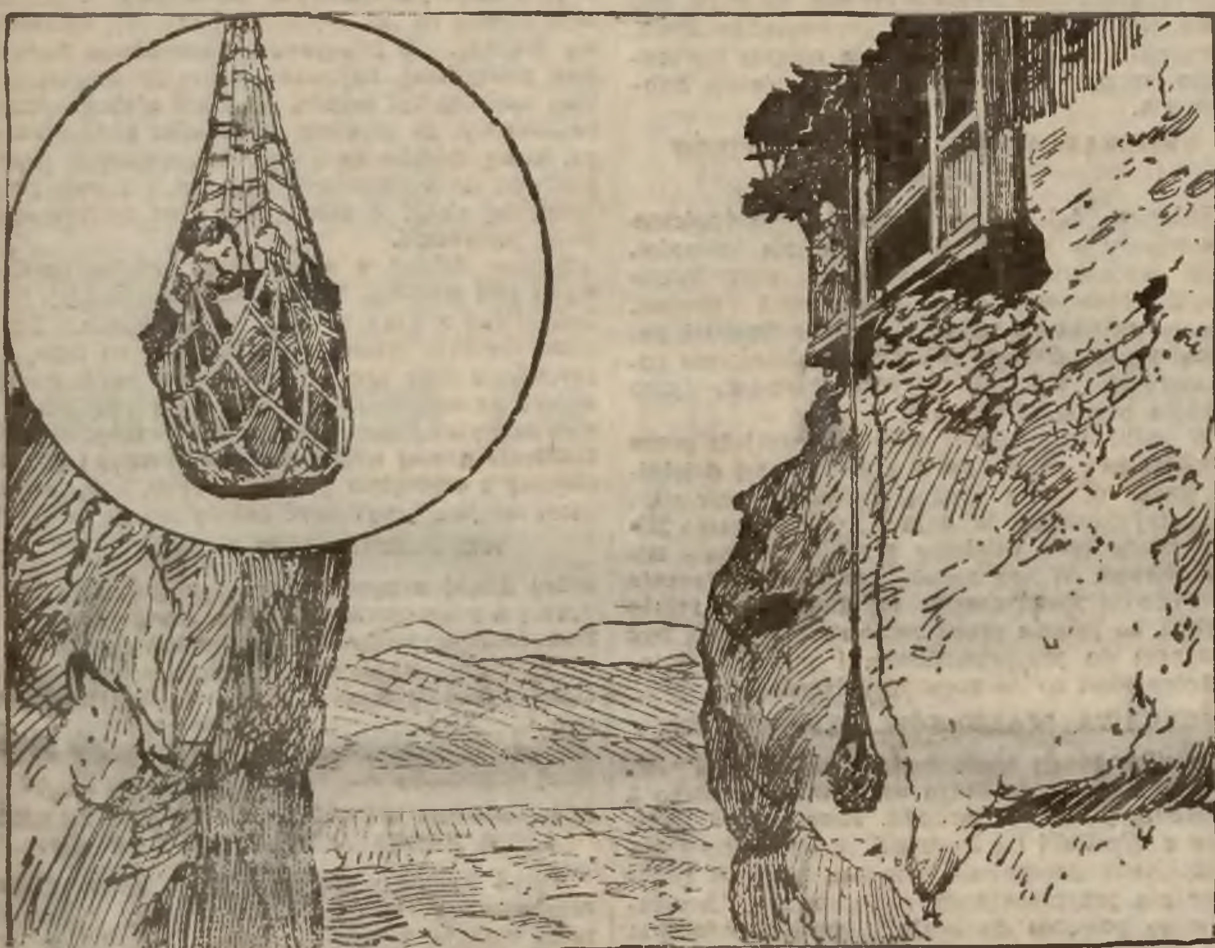
BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranicą 640.—

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 82. Kraków, czwartek 23. marca 1922 r. Rok V.

Karkołomna jazda do siedziby pustelników.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 7).

Wielki spisek anarchistów rosyjskich w Warszawie

Wykrycie organizacyi. — Aresztowanie 17 osób.

Warszawa (Tel. wł.) Władze wpadły na trop **spisku**, który przygotowywały **tajne organizacye anarchistów rosyjskich w Warszawie**. Spisek ten, na którego czele stały wybitne osobistości z łona emigracyi rosyjskiej w Polsce, miał na celu **dążności rozkładowe w naszem państwie**.

Gdy dochodzenia wstępne nie pozwalały już wątpić w ścisłość posiadanego materyału obciążającego, **dokonano we wtorek rano rewizyi, przy której 17 osób aresztowano**. Wśród nich znajduje się **żona byłego zastępcy generał-gubernatora w Warszawie p. Lublimowa. Zostaną one wydalone z granic państwa polskiego.**

Aparat iskrowy i telefony komunistów w Berlinie

Berlin (PAT). W sprawie rewizyi przedsięwziętej przez policyę berlińską w mieszkaniu pewnego komunisty, donosi „Berliner Tageblatt", że pomiędzy znalezionymi dokumentami znajdowały się daty co do wszystkich połączeń telefonicznych policyi berlińskiej. Znaleziony aparat iskrowy był tak zwaną stacyą odbiorczą, która tylko mogła telegramy przyjmować. Ze znalezionego materyału wynika, że Ahronds w ostatnim czasie przyjmował bezpośrednio rozmowy z Moskwy.

Wielka mowa prez. Ponikowskiego w Sejmie

Znaczna poprawa ogólnego położenia Polski. — Sprawa wileńska musi być rozwiązana w duchu projektu rządowego. — Korzystne przyjęcie mowy przez centrum i lewicę. — Niezadowolenie prawicy.

Warszawa. (Tel. wł.) Sejm wysłuchał dziś z wielką uwagą wyczerpującego expose prezydenta ministrów o zewnętrznej i zagranicznej polityce państwa. **Przemówienie premiera cechowały spokój i wiara.** Ta wiara ma swe uzasadnienie **w rzeczywistej poprawie naszego położenia międzynarodowego.**

Nie podobało się to naturalnie prawicy, a szczególnie ks. Lutosławskiemu, który usiłował premierowi przerywać. Ile razy jednak ksiądz Lutosławski odezwał się, otrzymywał odpowiedź z ław z Narod. Partyi Robotniczej. Padały tego rodzaju epitety: „Ty szatanie w sukni kapłańskiej", „Cicho matołku". — Skonfundowany ks. Lutosławski zamilkł i więcej przeszkadzać nie próbował.

Wielkie wrażenie wywołał **ustęp** z przemówienia premiera, **dotyczący Wileńszczyzny.** Prawica dowiedziała się jeszcze raz, że **rząd nie myśli ustąpić przed warcholstwem i zażąda** od Sejmu ustawodawczego **ratyfikacyi aktu zrzeszenia**, zaopatrzonego już w podpisy członków gabinetu oraz 10 delegatów wileńskich.

Ze swej strony stronnictwa prawicowe, tym razem zasilane przez p. Skulskiego i klub mieszczański wystąpiły z wnioskiem nagłym, który domaga się szybkiego załatwienia sprawy wileńskiej. Wnioski będą w środę przedmiotem obrad na komisyi konstytucyjnej.

Mowę prez. Ponikowskiego oklaskiwano kilkakrotnie b. gorąco na ławach centrum i lewicy. Tylko **Związek lud.-narod. nie krył swej irytacyi.**

Warszawa (PAT). Prezydent ministrów p. Ponikowski złożył w Sejmie następujące expose:

Mowa premiera

Wysoki Sejmie!

Szereg ważnych i terminowych prac z zakresu spraw zagranicznych, a w szczególności konferencya ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, jaka się odbyła w tych dniach w Warszawie nie pozwoliła mi dotychczas przedstawić się wraz z moim gabinetem Wysokiemu Sejmowi i zapoznać go z programem prac, które zamierzamy przeprowadzić. Program ten zresztą nie jest nowy. Polega on przeważnie na kontynuowaniu tych wszystkich zapoczątkowań, które podczas poprzedniego rządu działającego pod moim przewodnictwem, były prowadzone.

Drugi mój gabinet, tak samo jak pierwszy, jest **gabinetem bezpartyjnym i pozaparlamentarnym**, to jest nie wyszedł z łona większości Wysokiej Izby. Zdaję sobie sprawę, że jest to jego brakiem. Skoro jednakże ponownie przeprowadzone próby utworzenia gabinetu parlamentarnego w takiej czy innej kombinacyi stronnictw zawiodły, gabinet pozaparlamentarny jest koniecznością, do której sięgnąć potrzeba było, aby nie zostawić państwa bez rządu. W poczuciu tej konieczności państwowej podjąłem się na nowo uformowania rządu, a przystąpiłem do tego z większą otuchą, niż za pierwszym razem, bowiem **w powierzeniu mi powtórnie rządu muszę upatrywać pewnego rodzaju aprobatę polityki bezstronności, umiarkowania i pokoju,** której starałem się służyć. Oczywiście mowa tutaj być może tylko o zasadniczych liniach polityki rządowej, gdyż nie było jeszcze i nie będzie pewnie takiego rządu, któremu nie możnaby było zrobić zarzutów co do spraw poszczególnych. Przechodzę odrazu do tych **zagadnień naszej polityki wewnętrznej,** które dominowały czasu pierwszego mego rządu.

NAPRAWA FINANSÓW.

Utworzony on został, jak Panowie pamiętają, **pod znakiem naprawy finansów państwowych.** Wierny temu założeniu rząd konsekwentnie zmierzał z jednej strony do powiększenia źródeł dochodów, z drugiej zaś do zmniejszenia wydatków przez stosowanie daleko idących oszczędności. **Uchwalenie daniny państwowej było tym zwrotnym punktem,** który wykazał niezłomną wolę Sejmu i całego narodu do poniesienia dla skarbu państwa daleko idących świadczeń. Nie pozostało też ono bezskutecznem. Za parę dni, z okazyi przedłożenia wysokiemu Sejmowi preliminarza budżetowego na rok 1922, wysłucha Izba szczegółowego spra-

wozdania pana ministra skarbu o postępie, jaki w dziedzinie finansowej uczyniliśmy w ciągu półrocza, ale i dziś mogę podnieść to, że wysiłek nasz dał pewne realne rezultaty: w pierwszym rzędzie wstrzymanie spadku kursu marki obniżającej się w lecie roku ub. z niepohamowaną szybkością i utrzymanie tego kursu przez długi okres prawie na tym samym poziomie. To sprzyjało stabilizacyi stosunków ekonomicznych kraju i dopiero w ubiegłym miesiącu wskutek różnych przyczyn, a między innymi także wskutek objawów przesilenia gabinetowego kurs marki uległ pewnym niekorzystnym wahaniom, wskutek czego dała się zauważyć tendencya do ponownego wzrostu drożyzny na wiele artykułów. Najdotkliwiej pod tym względem dotknięte zostały dwa województwa zachodnie, które są w tej chwili ogarnięte **ruchem strajkowym na tle ekonomicznem.** Ruch ten jednakże, sądzę, nie przybierze form ostrych i zagrażających bezpieczeństwu publicznemu i sądzę będzie szybko zlikwidowany.

Niewątpliwie **jedną z warstw najbardziej odczuwających skutki drożyzny są urzędnicy państwowi i oficerowie. Polepszenie ich bytu jest ciągłą** troską rządu i rząd stara się i starać się będzie polepszyć ich sytuacyę, jednakże musi liczyć się przy tem z niebogatym naszym skarbem. **Walkę z drożyzną** rząd uważa za jedno z naczelnych swoich zadań. Kary przewidywane za lichwę żywnościową będą stosowane z bezwzględnością, ale potrzeba zaznaczyć, że dla skuteczności całej akcyi walki z drożyzną **niezbędna jest pomoc całego społeczeństwa.** Obok zwalczania drożyzny rząd ma przed sobą **obowiązek zapobiegania bezrobociu,** dającemu się odczuwać warstwom pracującym w mniejszem jednakże stopniu, niż w wielu innych państwach. Kredyty przeznaczone dla ministrów robót publicznych, kolei żelaznych i spraw wojskowych, pozwolą w najbliższym czasie **zatrudnić przeszło 40 tysięcy robotników bezpośrednio na robotach prowadzonych przez wskazane ministerstwa.** Istotny środek polepszenia bytu warstw miejskich rząd upatruje także w takim **rozwoju rolnictwa, któryby mógł zapewnić dostatnie wyżywienie całej ludności państwa.** Warsztaty rolnicze zniszczone i zużyte przez długoletni okres wojenny potrzebują odnowienia przez dostarczenie im taniego długoterminowego kredytu. Już dotychczas udzielona **pomoc gospodarstwom rolnym** wpłynęła na wielkie zmniejszenie się odłogów i zwiększenie się inwentarzy żywych, mimo zawleczenia ze wschodu zarazy księgosuszu, obecnie już zwalczonej zupełnie. Bardzo pocieszającym objawem, dającym pomyślne nadzieje na zbiory w roku bieżącym jest fakt, że ozimin mamy o 23 procent więcej, niż w roku poprzednim. Rząd realizuje jednocześnie wielki plan

REFORMY ROLNEJ,

która znacznie posunęła się naprzód. Uważając przeprowadzenie reformy rolnej przez państwo za wynikające z ducha obowiązujących u nas ustaw rząd dopuszcza pozatem **parcelacyę prywatną,** jednakże pod kontrolą nad osobami i instytucyami prywatnemi, prowadzącemi parcelacyę. Zorganizowanie **Państwowego Banku rolnego** ułatwi racyonalną realizacyę ogólnej reformy rolnej.

Walcząc o uzdrowienie finansów państwa rząd w bieżącym roku nie rozwija jeszcze w pełni szerokiego **programu inwestycyjnego,** jaki dla organizującego się państwa jest konieczny, niemniej przeto w budżecie tegorocznym uwzględnia najpilniejsze potrzeby, w szczególności budowę i przebudowę gmachów państwowych, budowę licznych szkół, budowę mieszkań dla urzędników, usunięcie skutków ostatnich klęsk, spowodowanych przez powodzie, głównie w Małopolsce, regulacyę Wisły, jako najważniejszej linii wodnej itp. Wielką troską dla rządu jest dążenie do rozwiązania palącej **kwestyi mieszkaniowej w miastach.** Nie wchodząc w szczegóły pragnę tylko podkreślić, że w ostatnich tygodniach przystąpiliśmy do ustalenia wytycznych dla **akcyi budowy domów mieszkalnych** i wydatniejszego uruchomienia przemysłu budowlanego, i o tem w niedługim czasie poinformujemy Wysoki Sejm. W zarządzie kolejowym państwowym rząd będzie dążył przedewszystkiem do uzyskania równowagi w budżecie eksploatacyjnym przez odpowiednią politykę taryfową, zmierzającą do podniesienia dochodów. Do naprawy bilansu kolei rząd będzie dążył także przez **redukcyę personalu,** przez ujednostajnienie ustroju administracyi kolejowej i inne zarządzenia, zmierzające do uproszczenia manipulacyi i podniesienia wydajności pracy. W sprawie ruchu pociągów, przewiduje się znaczną poprawę dzięki wprowadzeniu z dniem 1 czerwca br. **pierwszego stałego rozkładu pociągów osobowych,** ułożonego **na podstawie odbytej w Bernie międzynarodowej konferencyi.** Rozkład ten będzie uzgodniony z potrzebami sprawnej komunikacyi z Górnym Śląskiem. Nowy rozkład jazdy przewiduje przyspieszenie i ulepszenie komunikacyi między Polską a całym szeregiem centrów europejskich, oraz **komunikacyę tranzytową przez Polskę z zachodu do Rumunii, do Litwy i Estonii.** W ruchu towarowym zamierzone jest także wprowadzenie pociągów towarowych dalekobieżnych, zapewniających prędszą dostawę pakunków na dalekie odległości. Takiej polityce kolejowej sprzyjać będzie także **likwidacya wszelkich ograniczeń wwozu i wywozu,** konsekwentnie przeprowadzana przez rząd polski w dziedzinie handlu zagranicznego. W tej chwili pozostała tylko **niewielka liczba towarów reglamentowanych.** W szczególności ograniczony jest wywóz artykułów żywnościowych, co musi być przez czas jakiś utrzymane ze względów aprowizacyjnych. Celem ułatwienia obrotu towarowego zawarty już został szereg traktatów handlowych.

UNIFIKACYA B. ZABORU PRUSKIEGO Z POLSKĄ.

Zniesione też zostały wszelkie wewnętrzne przeszkody w dzielnicowej wymianie towarów, które wywoływały sprzeczności gospodarcze między poszczególnemi dzielnicami państwa. **Proces unifikacyi różnych dzielnic Rzplitej posunął się już daleko,** zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej i administracyjnej. Pozostały tylko różnice w prawodawstwie.

W najbliższym czasie **mają być przejęte przez Ministerstwa resortowe te agendy byłej dzielnicy pruskiej,** które jeszcze podlegają ministerstwu tej dzielnicy. **W dniu 1 kwietnia samo Ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej zostanie zlikwidowane.** W ten sposób zostanie ostatecznie zakończone **zjednoczenie tej dzielnicy z resztą Polski,** co jeszcze przed rokiem zdawało się być trudnem do przeprowadzenia i wywołało ostre różnice zdań co do sposobu załatwienia.

POPRAWA WARUNKÓW REPATRYACYI.

Wielką uwagę społeczeństwo skierowuje obecnie **na powrót do kraju uchodźców,** zarówno z zachodu, jak i ze wschodu. Reemigracya Polaków z Westfalii i z Nadrenii dzięki życiowemu wyrobieniu przebywających tam naszych rodaków nie przybrała form gwałtownych i bezplanowego powrotu do kraju. Gorzej przedstawia się **repatryacya ze wschodu.** Odbywa się ona z różnych względów **w fatalnych warunkach.** Obecnie w sprawie repatryacyi zostały już przezwyciężone największe trudności, wynikłe z braku odpowiedniego pomieszczenia dla repatryantów na miejscu ich nagromadzenia po przebyciu granicy, a głównie z niedostateczności urządzeń sanitarnych oraz braku łóżek szpitalnych i została w tym względzie dokonana znaczna poprawa i gdy na wiosnę repatryacya przyjmie rozmiary równe zeszłej jesieni, **zastanie Polskę wielokrotnie lepiej przygotowaną.** Obecnie przeprowadza się **organizacyę punktów izolacyjnych** powiatowych na terenie kresów, oraz rozwija się szeroką akcyę **pomocy sanitarnej i opieki społecznej** po powiatach kresowych. Wszędzie tam, gdzie repatryanci stanowią większy procent ludności, rozwija się sieć ochron dla dzieci, oraz punktów wydawania żywności dla dorosłych i dożywiania dzieci.

SANITARNA AKCYA POLSKI.

Walka z klęską w postaci tyfusu przywołonego z za kordonu, który dziesiątkował samych repatryantów i przenosił się na mającą z nimi styczność ludność miejscową, stanowi nieustanny przedmiot zabiegów rządu. Wczoraj właśnie rozpoczęła swoje obrady w Warszawie **międzynarodowa konferencya sanitarna,** mająca na celu **obmyślenie środków zabezpieczających Europę od grożącego jej niebezpieczeństwa epidemii** z jednej strony, z drugiej strony zaś do **udzielenia pomocy** krajom tą klęską najbardziej zagrożonym w chwili obecnej albo też już nią dotkniętym. W doniosłej konferencyi tej biorą udział **wybitni przedstawiciele prawie wszystkich państw europejskich oraz delegaci Japonii.** Winniśmy wyrazić prawdziwą wdzięczność Lidze Narodów, której szczęśliwą inicyatywą doprowadziła do skutku to wielkie dzieło, a również serdecznie podziękować za poniesione już trudy wszystkim przedstawicielom rządów, którzy na zaproszenie rządu polskiego do stolicy naszej zjechali. Rząd nie wątpi, że konferencya międzynarodowa da pomyślne wyniki.

STOSUNEK POLSKI DO STOLICY APOSTOLSKIEJ.

Poruszając wypadki ostatniej doby, nie mogę nie zatrzymać się na zmianie, **zaszłej na Stolicy Apostolskiej.** Smutek, ogarnął Polskę na wieść o zgonie papieża Benedykta XV, ale po dniach żałoby **Polska doczekała się dnia radości,** kiedy na opróżnioną Stolicę Papieską został wyniesiony **pierwszy reprezentant Stolicy Apostolskiej w odrodzonej naszej Rzeczypospolitej,** wypróbowany nasz przyjaciel, były nuncyusz w Waszawie, arcybiskup Medyolanu, ks. kardynał **Achilles Ratti,** który przybrał imię Piusa XI. Chciałbym tutaj zaznaczyć, że rząd pragnie, aby w najbliższym czasie stosunek państwa polskiego do Stolicy Apostolskiej został ustalony i oparty na układzie konkordatowym, którego zawarcie niewątpliwie nie nasunie trudności.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

W polityce zagranicznej Polska dąży do pokojowej **stabilizacyi wytworzonych po wielkiej wojnie międzynarodowych stosunków** i do umożliwienia na tej drodze gospodarczej **odbudowy Europy. O pokojowym charakterze swojej linii politycznej,** odpowiadającym życzeniom całego narodu, był ostatni rząd tak głęboko przeświadczony, że pomimo przesilenia gabinetowego, które zbiegło się z fazą najgorętszych przygotowań do konferencyi w Genui, nie wahał się wszczętej akcyi w całej pełni bez zatrzymania dalej prowadzić.

Stoimy dzisiaj w stosunkach międzynarodowych **pod znakiem konferencyi genueńskiej.** Nie będę tutaj z góry oceniać jej znaczenia. Podnieść wszakże muszę, że niezależnie od tego, co przyniesie nam przyszłość — sama myśl konferencyi genueńskiej zapewniła nam już pozytywne korzyści przez zainicyowanie względnie **rozszerzenie naszej współpracy politycznej i gospodarczej z szeregiem państw obcych.** Na pierwszem miejscu przytoczyć należy nasze

WSPÓŁDZIAŁANIE Z FRANCYĄ,

które dzięki uzupełnieniu pod względem gospodarczym i wprowadzeniu w życie **sojuszu polsko francuskiego,** stanowiącego podstawę naszej polityki zagranicznej, stać się może w przyszłości tylko wydatniejszym i jeszcze bardziej serdecznym.

Nasze przygotowania do konferencyi genueńskiej skierowały nas na drogę

ŚCIŚLEJSZEJ WSPÓŁPRACY W TYM ZAKRESIE Z PAŃSTWAMI MAŁEJ ENTENTY.

Dążyć będziemy do tego, aby **porozumienie, zainicyowane w Belgradzie między Polską a małą ententą** w zakresie spraw odbudowy gospodarczej Europy środkowej i wschodniej, wydało konkretne i korzystne dla wszystkich rezultaty.

Ostatnie dni przyniosły nam w wyniku zjazdu warszawskiego **układ polityczny, zawarty zbiorowo z Estonią, Finlandyą i Łotwą,** normujący pomyślnie nasze stosunki z tymi krajami i dający nam pewność przyjaznej i bezinteresownej, a nacechowanej duchem pokojowej

WSPÓŁPRACY PAŃSTW BAŁTYCKICH Z POLSKĄ

w sprawie gospodarczej odbudowy na wschodzie Europy.

Rząd ma nadzieję, że **Litwa,** którą dzieliła z nami dotychczas nie tyle może istotna różnica interesów, ile uprzedzenie i nieżyczliwe dla nas podszepty, — **oceni pokojowe i zasadniczo względem niej przyjazne stanowisko Polski** i wszedłszy na proponowaną przez nas drogę **porozumienia,** weźmie udział z czasem we współpracy państw bałtyckich.

Nasze **stosunki z Rosyą i Ukrainą,** opierające się na traktacie ryskim, nie noszą i nosić z naszej strony nie będą **żadnych cech agresywności,** ani nawet uprzedzeń. Rząd polski jest zdania, że **katastrofa gospodarcza, której ofiarą padł naród rosyjski,** dotyka całą Europę i że wszystkie państwa przyczynić się winny we wspólnym interesie w miarę swoich środków i możności do zapobieżenia tej katastrofie. Z racyi swego geograficznego położenia Polska powołana jest naturalnie do żywego w tej akcyi udziału i gotowa jest przystąpić do niej z całą życzliwością, wymagać wszakże musi od rządu Rosyi i Ukrainy dotrzymania wziętych przez nie na się zobowiązań i poniechania propagandy. **Postępowanie nasze, odznaczające się równością, spokojem i ciągłością linii pokojowej, różni się zasadniczo od nerwowości i zygzakowatości polityki sowietów,** przerzucającej się z nastroju pokojowego not dyplomatycznych do wojowniczych deklaracyi i mów.

Dalszy ciąg na stronie 9

Nowy system urlopów dla urzędników.

Trojakie urlopy 4, 5 i 6 tygodniowe.

(—) Do urzędników państwowych rozesłano okólnik z żądaniem ustalenia terminu swych urlopów w ten sposób, aby pozostali urzędnicy mogli zastępować urlopowanych przez czas wypoczynku letniego.

Wskutek nowej uchwały sejmowej nastąpiła zmiana taka, że podczas gdy dotąd urzędnicy do VI kategoryi mieli tylko 4 tygodnie urlopu, a wyżsi — 6 tygodni, obecnie są **trojakie urlopy: 4, 5 i 6 tygodniowe dla wszystkich kategoryi**, w zależności od ilości lat wysłużonych.

Jaja znów podrożały!

W kwietniu 200 wagonów jaj wywiezie się z Polski. — Spekulacya jajami i nowa zwyżka cen.

(j) W ubiegłym tygodniu cena jaj w Krakowie — jak już donosiliśmy — **spadła do 23 marek za sztukę.** Ponieważ jednak zbliża się 1 kwiecień, a więc termin otwarcia eksportu jaj z Polski, wszyscy spekulanci **wszystkie firmy rzuciły się masowo na wykup jaj** i w ten sposób licytując się wzajemnie w zakupnie towaru, podbijać poczęli ceny.

Na wczorajszym targu **w Krakowie płacono już za jaja po 35 marek za sztukę** i istnieją wszelkie dane za tem, że cena ich podskoczy jeszcze bardziej.

Jednocześnie według wiadomości nadeszłych z Warszawy dowiadujemy się, że w głównym urzędzie przywozu i wywozu odbyła się **konferencya przedstawicieli ministerstw gospodarczych i sfer zainteresowanych w sprawie rozdzielenia kontyngentu jaj** na kwiecień pomiędzy ubiegające się o to firmy eksportowe.

Krążą wieści, że **w kwietniu wolno będzie wywieść z Polski 200 wagonów jaj**, t. j. około jednej piątej części przeznaczonej w tym roku na wywóz. Wprawdzie nasi „fachowcy" zapowiadają, że ceny jaj w kraju przez to nie podskoczą w górę — to jednak dotychczasowe doświadczenie i już obecna zwyżka cen wskazuje raczej **na wręcz odmienne horoskopy** na przyszłość.

Tanie mięso dla Polski z Rumunii

(—) W związku z poruszaną przez nas wczoraj sprawą drożyzny mięsa dowiadujemy się, że Towarzystwo aprowizacyi miast Polski i Ziem Wschodnich w celu zaopatrzenia ludności miejskiej tańszego mięsa **porozumiewa się z eksporterami bydła w Rumunii, aby sprowadzić do Polski większą ilość mięsa** i w ten sposób **wytworzyć konkurencyę spekulantom podbijającym ceny mięsa** na rynku wewnętrznym.

W sprawie tej bawi obecnie w Bukareszcie dyrektor Tow. aprowizacyi miast p. Rudolf Jabłoński.

Wzrost drożyzny w Niemczech.

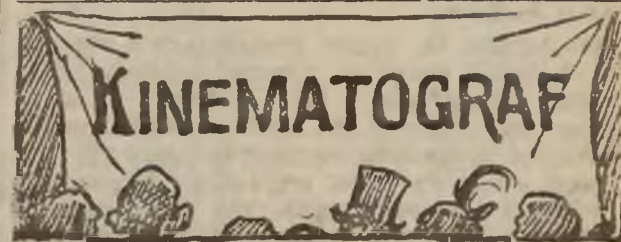
(l.) Wskutek stałego spadku marki niemieckiej zaznacza się w Berlinie znaczne podrożenie wszystkich artykułów żywnościowych.

Cena istotna 50 kg. zboża dosięga obecnie 800 marek, o ile się chce nabyć to zboże. Zboże z przyszłych zbiorów zakupywane jest już przeciętnie po 1000 marek niemieckich za 50 kg.

Ziemniaki, za funt których płacono z początkiem zimy 60 fenigów, dosięgają teraz najniższej ceny 2 marek 50 fenigów za funt. Cukier, którego funt kosztował w styczniu 1921 roku 1 marka 50 fen., kosztuje obecnie 10—15 marek.

Mięso, którego Niemcy mają dostateczną ilość, wskutek ograniczenia konsumcyi, podniosło się w ostatnim tygodniu o 40 procent. Cena funta wieprzowiny w handlu detajlicznym podniosła się w kilku ostatnich dniach z 26 na 36 marek.

Na usprawiedliwienie jednak wszystkich tych zwyżek cen artykułów codziennej potrzeby mają Niemcy stałą zniżkę swej waluty. My zaś cierpimy wzrastającą z dnia na dzień w przerażliwy sposób drożyznę, mimo, że nie da się ona niczem realnem usprawiedliwić, mimo, że oficyalnie marka nasza stale idzie w górę, co powinno właśnie wpływać na spadek cen artykułów żywnościowych.



Złodziej kieszonkowy.

Celuje manierami niezwykle ujmującemi i chwali sobie „nowe czasy", jako dobre, postępowe i pełne wyrozumiałości dla wszystkich. Uśmiecha się do wszystkich bardzo grzecznie i ubiera się bardzo elegancko. Złośliwi nawet twierdzą, że po wykwintnym stroju poznać można złodzieja kieszonkowego.

Nie przypomina w niczem typu dawnego rubasznego „bandyty"; jest bowiem od niego o wiele przystojniejszy i lepiej wychowany. Kradnie tylko sumy poważne i rzeczy bardzo wartościowe. Dla marki polskiej żywi niewysłowioną wprost pogardę, gdyż wyraża ją jedynie tem, że marek polskich nie kradnie, przekładając nad nie — w czem mu każdy bez względu na swą kondycyę słuszność przyznać musi — franki szwajcarskie i francuskie, dolary amerykeńskie i funty szterlingi. W razie schwytania na gorącym uczynku zachowuje się bardzo przyzwoicie, by nie zostać posądzonym o brak taktu, czasem próbuje uciekać. Policyanci i wywiadowcy naodwrót zwracają się do niego z niezwykłą wprost uprzejmością, jako do osobnika wytwornego i wyższym od nich rozumem obdarzonego. A zresztą, cóż mają robić innego, kiedy rzadko którego schwytać im się uda, że każdy stanowi już dla nich drogocenny okaz.

Dozorcy więzienni otaczają go słuszną czcią, jako że przyświeca im nadzieja hojnych napiwków. Myślą: „to inny pan, niż ci przestępcy polityczni, którzy grosza w kieszeni nie mają, a z którymi grzecznie obchodzić się trzeba".

Przed trybunałem zaś twierdzi taki złodziej, że cierpi na — kleptomanię, czyli że kradzie nie z własnej woli, lecz dlatego, że ma taką chorobę. To brzmi bardzo wykształcenie i rzuca światła wiele na wzrost kultury między złodziejami. Nieprawdaż? — Niema to, jak postęp. x.

Guy de Chantepleure. 50

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—o—

Kontrakt wiązał Wilhelma, mózg jego stanowił jedynie jedno z drogocennych kółek doskonałej maszyny. Motor Kerjeau, istniejący dotychczas jeszcze tylko w projekcie, już należał do firmy Patain, więc nie wzbogaci o wiele swego wynalazcy... Ale na cóż Wilhelmowi pieniędzy, a chociażby i sławy? To, co lubił nadewszystko, to bezinteresowny wysiłek, walkę, wśród której działające siły potęgują się zawsze myślą same przez się. Czy tryumf, mający nastąpić po takich godzinach i po takich dniach żywotnej radości, raz głośny będzie, czy też pozostanie ukryty, czy zjawi się obarczony złotem, czy też pozbawiony wszelkich materyalnych korzyści, żadnej nie przedstawiało różnicy dla takiego człowieka, jakim był Kerjeau! Gdyby był bogaty, poświęciłby niezawodnie cały majątek poszukiwaniom, które rozmamiętniały jego entuzyazm wiedzy; lecz gdy chodzi o te właśnie poszukiwania, o te doświadczenia, jakkolwiek by one były zuchwałe i kosztowne, to czyż Jerzy Patain, jeszcze bardziej od niego wpatrzony w zawrotne możliwości, nie jest zawsze gotowy oddawać ogromnych sum do jego dyspozycyi? Cóżby właściwie sam osobiście robił ze zbyt wielkiem bogactwem? Nie lubił zbytku, który mu był nawet zupełnie obcy. Nie miał zresztą przekonania, żeby największe i najbardziej godne zazdrości przywileje były zależnemi od pieniędzy...

Któż bowiem odkrył naprzykład sposób kupienia oczu, co mogą widzieć, uszu, które słyszą, serca, co kocha, kto kupić sobie jest w stanie głęboki umysł, stwarzającą wyobraźnię, albo drżącą od zapału uczuciowość? Ubogimi są ci zaiste, którym nic na świecie, żadna potęga, ani żaden majątek nie mogą udzielić darów tych, jeżeli ich nie otrzymali darmo.

Miłe było dla Wilhelma głębokie przeświadczenie, jakie posiadał, iż Bóg nas wszystkich obdarzył nadmiarem wszechświata i że łatwo jest zadowolnić się używaniem, bez posiadania.

Jego honorarya, które parokrotnie i bez tego, aby się sam o to domagał, Jerzy Patain uznał za stosowne podnieść dość znacznie, wystarczały mu całkowicie na dostatnie i wygodne życie, życie równocześnie zdrowe i intelektualne, którego nie pragnął prowadzić bardziej rozrzutnem.

Składał więc oszczędności, z których korzystali jego przyjaciele, mogący być zawsze przekonani, że znajdą u niego otwartą sakiewkę. Korzystała także z nich i Koletta Mouche, a ambicye jej i wymagania nie były dotychczas nadmiernie wygórowane.

Posiadał miłe mieszkanie, którego położenie mu się podobało. Gdyby go na to stać było, to byłby chętnie podróżował po całym świecie dla własnej przyjemności. Tymczasem cz kały jego rozkazów najbardziej udoskonalone aeroplany, na to, by przy pomocy ich zwiedzał niebiosa. — Później, znacznie później, będzie w możności kupić mały domek z ogródkiem, wysadzonym lipami. Domek ten, w wyobraźni jego, leżał w bliskości Fougeres, w okolicy gdzie graniczą ze sobą Bretania i Normandya, a który to zakątek zwany jest „Le Desert", co znaczy pustynia, pomimo, że jest świeży, zacieniony i kwiecisty. Tam będzie Wilhelm wypoczywał, od czasu do czasu, po żmudnej pracy i tam sobie będzie przypominał lata pierwszego dzieciństwa.

Na tem się skończyły jego marzenia związane z kwestyą finansową. Sam jest i samym pozostanie pomimo, że posiada wspaniałomyślne i kochające serce i pomimo że opiekuńcze poświęcenie się, dla słabszych, stanowiło jedną z najtwardziej charakterystycznych cech jego natury. Małżeństwo nie ciągnęło go bynajmniej. Niepokoje, odpowiedzialności, szczęście rodzinne nawet utrudniają bezprzecznie unoszenia się w powietrzu i obciążają wzloty... Jemu nie trzeba pasażera ani pasażerki, tylko i jedynie upajającej i owoconośnej samotności!

Dzwonek wchodowych drzwi zadźwięczał. — Kerjeau uśmiechnął się, zadziwiony, jak człowiek, którego nagle budzą ze snu. Czekał depeszy od Koletty.

Koletta zmieniła bowiem, dopieroco siedzibę... Jeszcze potrochę odurzony błękitnawemi dymami, ujrzał ją Kerjeau taką, jaką ją był widział wilią w Auteuil, w mikroskopijnem mieszkanku, które urządzała, więc ruchliwą, niezaradną, zajętą stworzeniem nieporządku tam, gdzie panowało może li tylko przepełnienie. To też umknął jak najprędzej.

Ta ładna Koletta! Koletta drogocenna! Śliczne kształty, malutki umysł, bardzo mały serca... samolubstwo uprzejme i bez cierpkości, bezmyślność motyla... Stanowiła ona w ścisłem pojęciu tego słowa, miłość, która nie sprawia cierpień, nie bywa wymagająca, ani niewygodną, nie wdziera się w codzienną egzystencyę. Była rozkosznem upojeniem krótkiej chwili, upojeniem nie przynoszącem ze sobą goryczy, bólu, ani śladu zazdrości. Ze stosunku ich były również wykluczone owe drobne przykrości i kłótnie, które chociaż bez głębszego bywają znaczenia, jednakowoż psują życie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawa fizycznego wychowania młodzieży.

(O) Dowiadujemy się, że w myśl poruszonej onegdaj w „Gońcu Krakowskim“ sprawy rozwoju sportu wśród młodzieży, — krakowski oddział „Sokoła“ na ostatniem walnem zgromadzeniu postanowił uruchomić i rozszerzyć działalność sekcyi wioślarskiej, jak również wznowić ćwiczenia oddziału konnego i zorganizować w najbliższej przyszłości ćwiczenia dla młodzieży w parku Jordana.

Wiadomość ta, wobec wzmagających się coraz bardziej wpływów demoralizujących, jest bardzo pocieszająca, a czyn „Sokoła“ krakowskiego jest objawem, że zdrowe ziarno siewu, rzucane w społeczeństwo, zaczyna naprawdę kieł kować. Pod wpływem artykułów dziennikarskich, jak również urządzanych coraz częściej publicznych zapasów sportowych, daje się zauważyć ostatnimi czasy wśród młdzieży samorzutne tworzenie ugrupowań sportowych. Widocznie, że młodzież nasza wyczuwa potrzebę i dodatnie działanie sportu na jej młody organizm. Należy przeto, jak to już w poprzednim artykule podnosiliśmy, zająć się tym zdrowym odruchem i skierować go na właściwe tory.

Rozumiemy, że praca nauczyciela w szkole jest żmudną i wyczerpującą, że każdy nauczyciel poza obowiązkowemi godzinami pracy pragnie wypoczynku, czy też rozrywki dla siebie, co mu się też zupełnie słusznie należy. Dlatego też rzeczą dyrektorów czy kierowników szkół będzie tak unormować zajęcia szkolne dla nauczycieli, aby z pośród grona przynajmniej jednostka młodsza, o pewnem zamiłowaniu do ćwiczeń fizycznych, mogła w ramach obowiązkowych godzin oddać się pracy nad zorganizowaniem sportu wśród młodzieży szkolnej.

Śladem uchwały krakowskiego „Sokoła“ powinne pójść wszystkie prowincyonalne Towarzystwa gimnastyczne i zbudzić do żywej działalności wychowanie fizyczne wśród tej młodzieży, która pozbawiona jest opieki i kierownictwa nauczycieli.

Ostatnia porażka naszej „Cracovii“ w Pradze, nie powinna ostudzać zapału do pracy, ale owszem spotęgować siły i chęci, by niedomagania naszych klubów usunąć, a sprawność posuwać wyżej i wyżej.

Wiec rodzicielski, który ubiegłej niedzieli odbył się w Krakowie w Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, w sprawie ochrony młodzieży przed demoralizującym ją wpływem przedstawień teatralnych i kinowych, jak również żywa działalność sekcyi Czerwonego Krzyża w sprawie roztoczenia opieki nad młodzieżą wskazuje, że społeczeństwo nie myśli zaniedbywać młodzieży, która jest najwyższem dobrem narodu. Chcąc właśnie iść w myśl zamierzań tych towarzystw, dajmy młodzieży możność najczęstszego przebywania wśród przyrody. Przyroda nie tylko tego skarbu nam nie zdeprawuje, ale owszem da mu zdrowie ciała, a z tem i siłę, hart i zdrowie ducha.

Miejmy zawsze w pamięci słowa poety, który mówi, że:

Młodość nasza jest rzeźbiarką,
Co wykuwa żywot cały.
Choć przemija sama szparko,
Cios jej dłuta wiecznie trwały.

Klejnoty eks-cesarza Karola sprzedane bez jego woli i wiedzy?

(M-a) W Bernie szwajcarsk. toczy się obecnie proces, dający bardzo wiele do myślenia. Sprzedano klejnoty eks-cesarza Karola, który o tej transakcyi nic a nic nie wiedział. Interes przeprowadził intendant byłego cesarza, baron Bruno Steiner de Valmont, który sprzedał wszystkie, powierzone sobie klejnoty szwajcarskiemu towarzystwu Perlesco z. 1,600.000 franków, następnie towarzystwo to sprzedało je dalej.

Obecnie jubiler w Paryżu Jakób Bienenfeld, któremu cesarz Karol i król grecki Konstantyn powierzyli wszystkie interesa, tyczące się ich klejnotów familijnych, wszczął przeciw towarzystwu Perlesco proces o zaprzepaszczenie klejnotów. Najciekawsza jest okoliczność, że proces zaczął się już po przesiedleniu Habsburgów na Madeirę.

O procesie tym dowiedział się Karol dopiero z dzienników i jak donosi paryski „Matin“, był całą tą sprawą istotnie zaskoczony i mocno zdziwiony.

Zdumienie jego podobno nie miało granic, gdy czytał mowę adwokata Vinasso, przemawiającego w sądzie w jego imieniu, ponieważ był pewien, że klejnoty, powierzone opiece cesarskiego intendanta spoczywają w spokoju i czekają lepszych czasów. Nie przeczuwał biedny Karolek, że jego rodzinne preciosa powędrowały na pasek.

Dodać należy, że kosztowności tych, mimo energicznej akcyi policyi, nie można w Szwajcaryi odnaleźć; prawdopodobnie powędrowały juz zagranicę. Organa kontrolne graniczne będą z tej przyczyny pociągnięte do surowej odpowiedzialności.



Między paskarzami.

Rzecz dzieje się w pierwszorzędnej restauracyi:

A: „Do widzenia. Zobaczymy się więc jutro“.

B: „Do widzenia, jeżeli Pan już koniecznie tego chce. Widzę że i Pan wybiera się do kryminału“.

A: „? ?“

B: „To już los naszego zawodu. Konserwatywne bowiem społeczeństwo nie docenia jeszcze nas — nowych ludzi“.

A odchodzi. Po pewnej chwili zwraca się B do C: „Dobrze, że sobie poszedł: taki naiwny człowiek“.

C: „Uspokój się, wyrobi się jeszcze. W naszym zawodzie robią się ludzie“.

?

Wiele jest samochodów na całym świecie?

(—) Pismo angielskie „Automotive Industries“ podaje statystykę samochodów, będących w ruchu na całej kuli ziemskiej. Okazuje się, że liczba ta wynosi **12.588,949**. Z tego **Stany Zjednocz. Ameryki Półn.** mają lwią część, pięć szóstych ogólnej ilości samochodów (**10,505,600**). Następnie idą Wielka Brytania z 497.582 samochodami, Kanada z 463.448, Francya z 236.146, Niemcy z 91.384 itd.

Polska w tym spisie z 10.700 samochodami zajmuje 28 miejsce (spis obejmuje 78 krajów i miejscowości). Ostatnie miejsce w spisie zajmuje Monrowia, **stolica rzeczypospolitej murzyńskiej Liberyi z 3 samochodami.**

Sposób na uwolnienie posła od interesantów

(—) Do legislatury stanowej w Richmond w Wirginii w Ameryce złożono oryginalnego pomysłu wniosek prawodawczy.

Posłowie stanowi przy wchodzeniu i wychodzeniu z sesyi są oblęgani przez tłumy, proszących o różne sprawy, ludzi. Panowie posłowie nie mogą sobie z nimi dać rady...

Wpadł więc ktoś na pomysł, aby **każdemu posłowi sprawić parę sztucznych bokobrodów, dobrze dopasowanych, któreby tak zmieniały oblicze każdego posła, aby go poznać nie było można...** Panowie posłowie przy wchodzeniu i wychodzeniu z gmachu legislatury, mają te bokobrody zakładać i w ten sposób unikną naprzykrzania się tłumu...

Samolot z kuchnią na 100 osób

(—) Wedle doniesień dzienników włoskich, budowany jest obecnie we Włoszech samolot do przewozu pasażerów, przechodzący rozmiarami i wspaniałością urządzenia wszystkie dotąd zbudowane statki powietrzne.

Statek ten, noszący nazwę „Napoli“, posiada 12 motorów, każdy o sile 300 koni parowych. Do jego osobliwości będzie między innemi należała własna, **elektryczna kuchnia, obliczona na przygotowania jedzenia dla 100 pasażerów**, których może zabrać „Napoli“.

Nad restauracyą będzie się wznosił oszklony taras, skąd pasażerowie będą mogli obserwować przebywane w czasie lotu okolice. Amerykanie starają się już podobno o nabycie tego samolotu.



Z TEATRU „BAGATELA“.

Dom osaczony.

Sztuka w 4 aktach Piotra Frondaie.
Tłom. Zofii Jachimeckiej.

Sztuka jest komplementem pod adresem sprzymierzeńców, wyrażonym Anglikom przez Francuza. Autor zapragnął jednak stać się „pobożniejszym, niż sam papież“ i w kreśleniu charakterów „w stylu angielskim“ popadł w przesadę. Na scenie widzimy jedynie istną „licytacyę szlachetności“. Francuska uprzejmość, łącznie z krótkowzrocznością, tak znamienną u Francuzów wobec cudzoziemców, wyłoniła typowy melodramat i to starego typu, — mimo świeżości tematu, osnutego na tle światowej wojny.

Treść, pokrótce ujęta, przedstawia się jak następuje: Szpakowaty pułkownik Ward, perła zacności i honoru żołnierskiego, komendant załogi w Aleksandryi, w przededniu wyruszenia w dalszą wyprawę przeciw Turkom, proponuje przyjęcie nowego oficera w koleżeńskie grono. Przeciw Jeff Gordonowi występuje jedynie stary major, purytanin i rygorzysta, a to z powodu, że ów młodzieniec jest synem człowieka, który umarł w niesławie pod zarzutem zabójstwa z zazdrości ukochanej żony.

Pułkownik Ward ma młodą żonę Mery, na której zjawienie się Gordona wywiera wstrząsające wrażenie. Tych dwoje znają się dobrze. Kochali się niegdyś, potem rozłączyli, lecz nie zapomnieli o sobie. Teraz on przybył tutaj, by pod rozkazami jej męża szukać rehabilitacyi za grzech ojca i śmierci chlubnej na polu walki — lecz przedtem ujrzeć raz jeszcze — Mary. Ona, mężnie walczy ze zbudzoną miłością. Odwołuje go z drogi, aby wyznaniem swego uczucia, obudzić w nim chęć życia i powrotu. Niechętny Gordonowi major Dawis śledzi jego kroki i osacza dom, zamykając drogę Gordonowi, który nie może przestąpić progu bez skompromitowania kobiety, a tem samem nie jest w stanie dopełnić swej misyi. Zastępuje go w tem bohaterski brat Mery, porucznik Harry. Kochankowie w osaczonym domu spędzają tę noc w sposób idealny — z brzaskiem dnia przychodzi straszna kara za niepopełnione winy. Podejrzliwy major udaremnia samobójstwo Gordona, aresztuje go pod zarzutem zdrady wojskowej i oddaje pod sąd pułkownika, a w istocie — jego własnego ojca. Wobec przyznania się Gordona, nie ma innego wyboru, jak skazanie go na śmierć.

Wewnętrzna męka pułkownika jest jednak tak widoczna, że nie może jej ukryć przed żoną — a ta wobec pewnej śmierci grożącej ukochanemu, wyznaje całą prawdę — ratuje życie i honor Gordona.

Na pozór wraca harmonia stosunków, lecz w duszach aktorów dramatu pozostały niezgojone ślady. I ta to moralna rana sprowadza w akcie czwartym śmierć pułkownika, którego ostatnia wola łączy ręce kochanków.

Utwór wewnętrznie nieszczery i mdły, lecz scenicznie sensacyjny, daje dwie silne role: pułkownika i jego żony. P. Orwid-Bruczowa jako Mery wykazała nerw dramatyczny, jakiego dotąd nie miała sposobności przejawić. Partnerem jej był p. Kosiński, który roli pułkownika Ward nadał szlachetne i naturalne kontury. Trafne akcenty młodzieńczego zapału i obcz... wydobył p. Solarski jako porucznik Harry, a charakterystyczną sylwetę majora Dawisa dobrze zarysował p. Ratschka. P. Brzeski niewiele miał do zrobienia z nieszczęśliwego Gordona, który jest właściwie manekinem w ręku przypadku. P. Trojanowska była, jak zawsze, miłą i naturalną towarzyszką.

E. L.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Środa
22
Marca

Katarzyny
Wschód słońca: 6·4
Zachód słońca: 6·55
Długość dnia: 12·14

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Dzieci ziemi".
Czwartek: „Czysty interes".
Piątek: „Matka".
Sobota popoł.: „Straszne dzieci";
Wieczór: „Mizantrop".

TEATR ... ZKA I OPERETKA

Środa: „Amor w śniegu".
Czwartek: „Tosca".
Piątek: „Amor w śniegu".
Sobota popol.: „Królowa cyrku";
Wieczór: „Rigoletto".
Niedziela popoł.: Odmłodzony Adolar".
Wieczor: „Halka".

TEATR BAGATELA

Środa: „Osaczony dom".
Czwartek: „Osaczony dom".
Piątek: „Osaczony dom".
Sobota popol.: „Dr Stieglitz
Wieczor: „Osaczony dom".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Księżniczka foxtrota".
Czwartek: „Szpera" Premiera).

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW
(Dom artystów, plac św. Ducha).

Czwartek prof. dr Józef Flach: „Obłąkani na scenie teatru".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
w Krakowie. Rynek gł. Linia A—B L. 39.

Środa. Karol Hubert Rostworowski: „Imanentyzm w życiu społecznem" (Geneza życia społecznego).

— o —

Szkoła nauk ścisłych w Warszawie.

(—) W roku bieżącym rozpocznie swe czynności w Warszawie szkoła korespondencyjna nauk ścisłych, której zadaniem jest: 1) udzielenie wyższego wykształcenia na odległość w zakresie nauk ścisłych i ich zastosowań do techniki. 2) Umożliwienie uzupełnienia wykształcenia matematycznego i technicznego osobom, które już rozpoczęły wyższe studya, a przerwały je z powodu wojny światowej 3) Kształcenie i dokształcenie nauczycieli szkół średnich i zawodowych przedmiotów wiedzy ścisłej (matematyki, mechaniki, fizyki, astronomii). Kurs ma trwać trzy lata.

Do szkoły nauk ścisłych przyjmuje się osoby bez różnicy płci, posiadające maturę, uznaną przez ministerstwo oświecenia. Osoby, nie posiadające matury, mogą być przyjęte do szkoły po ukończeniu rocznego kursu przygotowawczego. Podania o przyjęcie przyjmuje kancelarya szkoły, Warszawa, Bracka 18 m. 4. Tow. nauczycieli szkół wyższych i średnich na imię dyrektora szkoły, prof. Bolesława Lebiedzińskiego.

I. Zjazd osadników żołnierskich.

(—) W Warszawie rozpoczął się zjazd osadników żołnierskich z 23 powiatów kresowych. Stwierdzono, że dotychczas istnieje **5015 osadników** z czego **2946 osiedliło się już** na wymierzonych im indywidualnie parcelach. Ziemi przeznaczonej dla osadników przyjęto dotychczas 79.537 ha. Najważniejszą stroną ujemną w działalności osadnictwa jest **brak odpowiedniego kredytu inwestycyjnego**, który powoduje niemożność szybkiego zabudowania osad. Ozimin posiano przeciętnie 5—10 m. na osadę.

Za unikanie służby wojskowej 2 lata więzienia.

(—) Sąd okręgowy w Warszawie skazał na 2 lata więzienia 20-letniego Jakóba Liechtensteina, który mając obowiązek stawienia się w P. K. U. w Warszawie w sierpniu 1920 r. stawił się dopiero w maju 1921 r., pozostając do tego czasu za granicą w celu uchylenia się od służby wojskowej w czasie wojny.

Oskarżony tłómaczył się, że jeszcze w 1917 r., będąc w nędzy, pojechał do Niemiec, by tam szukać pracy, którą znalazł, a gdy się skończyła wrócił do kraju.

Sąd jednak orzekł, że wykluczonem jest, aby oskarżony, umiejący czytać i pisać, nie wiedział w Niemczech przebywając o powstaniu państwa polskiego i o obowiązku służby wojskowej ciążącym na obywatelach państwa, jak również o najściu bolszewickiem i powołaniu pod broń całej młodzieży do tego zdolnej i na tej podstawie wydał powyższy wyrok.

Operacya dzikiej tygrysicy.



(I.) Poskramiacz dzikich bestyi, Marcel, znany ze swej niebywałej odwagi na wszystkich jarmarkach i ludowych świętach paryskich, posiada w gronie swych niebezpiecznych pupilek piękną a niezwykle drapieżną tygrysicę. Skacząc i rzucając się po swej klatce, zwierzę zgniotło sobie tylną łapę; operacya okazała się nieodzowna i odbyła się przed paru dniami.

Rycina powyższa przedstawia z jednej strony tygrysicę, skrępowaną więzami przed operacyą, z drugiej strony uzmysławia chwilę, w której weterynarz operuje chore zwierzę, zastosowując rozpalone do czerwoności żelazo.

Operacya odbyła się w obecności reporterów licznych pism, fotografów i operatorów kinowych.

17-letni chłopak morduje 9-letnią dziewczynkę.

(—) W Płocku **zniknęła 9-letnia córka zegarmistrza.**

Po pewnym czasie syn stróża tego domu, 17-letni Stan. Grochowski, chciał sprzedać parę trzewików za 100 marek. Policya dowiedziała się o tem, i dokonała rewizyi, przyczem znalazła te buciki oraz złote kolczyki, które rodzice dziecka **poznali, jako swoją własność.** Chłopca nie było w domu, **aresztowano przeto stróża i stróżkę.**

Dalsze poszukiwania **wykryły schowane zwłoki dziecka w stajence. Chłopca mordercę także aresztowano.**

W szponach namiętności kinowej.

16-LETNI CHŁOPAK, UCZĘSZCZAJĄCY CODZIENNIE DO KINA, ZDEFRAUDOWAŁ 6 I PÓŁ MILIONA KORON.

(—) Do czego doprowadzić może namiętność chodzenia do kina, przykładem wypadek, jaki miał onegdaj miejsce we Wiedniu. Oto 16-letni Rudolf Kraus **zdefraudował 6 i pół miliona koron i uciekł.**

Młody Kraus **uczęszczał codzień do kina,** zwłaszcza na wszystkie filmy detektywiczne. Niedawno już skradł on swej siostrze kosztowne kolczyki i sprzedał je za 600.000 koron, pieniądze zaś następnie przetrwonił i wydał na kino.

Walka z 6 bandytami w Warszawie

Strzelanina na ulicy i schwytanie 5 bandytów.

(—) Onegdaj około g. 5 i pół pop. przejeżdżający ul. Pawią w Warszawie konny patrol policyjny został zawiadomiony, że w jednym z domów znajdują się bandyci. Wobec tego że policyantów było tylko dwóch, przeto jeden z nich pomknął szybko do komisaryatu po pomoc.

Gdy policyanci w liczbie kilkunastu zbliżali się do tego domu, **zauważono sześciu ludzi szybko oddalających się.** Na wołanie policyantów „stój" **uciekający wyjęli rewolwery i dali szereg strzałów do policyantów.** Ci odpowiedzieli również strzałami i **w rezultacie pięciu bandytów aresztowano.** Są to poszukiwani oddawna bandyci, mianowicie: dwaj bracia Stanisław i Wincenty Leszczyńscy, Tomaszewski, Wincenty Wiecha i Feliks Wiecha. Szósty opryszek zbiegł.

Podczas strzelaniny otrzymał lekką ranę w głowę niejaki Eugeniusz Białkowski. Pożatem koń jednego z policyantów odniósł ciężką ranę.

Konna ucieczka bandyty przez ulice Sosnowca.

Podejrzana skóra na buty. — „Ręce do góry". — Pogoń i strzelanina uliczna. — Konno na oklep przez ulice miasta. — Jak w Meksyku... — Śmierć bandyty.

(—) W dniu 17 bm. na ulicach Sosnowca rozegrała się krawa walka policyantów z bandytami, obfitująca w iście sensacyjne szczegóły.

Oto tegoż dnia o godzinie 3 popołudniu dwóch nieznanych osobników zgłosiło się do właściciela sklepu na przedmieściu Pogoni, przy ulicy Polnej 24, proponując mu kupno skór na obuwie. Ponieważ właściciel sklepu obawiał się skóry te kupić, że pochodzą z kradzieży, przeto udał się do mieszkania przodownika policyi, Pogońskiego, zawiadamiając go o powyższem.

Przodownik wiedząc o popełnionej przed kilkoma dniami kradzieży skór, udał się wraz ze spotkanym po drodze policyantem do sklepiku i gdy obydwaj osobnicy wyszli ze sklepu, krzyknął do nich: **„Ręce do góry".**

Jeden z tych ludzi natychmiast **wyciągnął rewolwer i wypalił w stronę policyanta,** drugi zaś, korzystając z zamętu, zemknął. Za strzelającym obydwaj funkcyonaryusze policyi **puścili się w pogoń, strzelając doń.**

Tak biegli, aż do ul. Będzińskiej, gdzie ścigany, napotkawszy wóz jednokonny, **przystawił rewolwer do głowy woźnicy i odprzęgł konia, siadając nań i rzucając się do ucieczki konno na oklep.**

Za uciekającym konno osobnikiem puścili się w pogoń policyanci ciągle strzelając. W czasie tej ucieczki zraniono bandytę w nogę i w plecy.

Dopiero około fabryki Huldczyńskiego nadbiegła pomoc policyi, przyczem po dłuższej strzelaninie z jednej i drugiej strony, w czasie której na szczęście nikt z policyantów nie był ranny, **uciekinier, który porzucił konia na ulicy i sam ukrył się za wagonami i murem na torze kolejowym, został zabity.**

Jak się okazało, posiadał on kartę zwolnienia, której nie zdążył zniszczyć, na nazwisko Jana Szymańskiego i należał prawdopodobnie do szajki bandytów, która ostatnio **popełniła napad w dzielnicy Sielackiej, w czasie którego skradziono i skóry.**

Towarzyszem bandyty miał być podobno niejaki Flak, wspólnik kradzieży skór. **Zdołał on zbiec** i ukryć się, a zarządzona za nim pogoń narazie pozostała bez wyniku.

Szajka bandytów z 84 członków.

(M-a). **Narzeka się u nas na grzyb społeczny bandytyzmu, przybierającego tak potworne rozmiary. Jeżeli jednak uwzględni się okoliczność, że u nas wojna trwała o wiele dłużej, jak gdzieindziej, jako też, że policya nasza, jak i wszystkie inne urzędy społeczne, jest dopiero w stadyum organizowania się, należy na ten stan przejściowy zapatrywać się z cokolwiek większym optymizmem.**

W Niemczech, kraju „ładu i porządku" rozplenił się w ostatnich czasach bandytyzm w sposób zastraszający. Niedawno udało się policyi hamburskiej wpaść na trop **bandy rozbójniczej, składającej się z 84 członków.** Groźna ta szajka działała nadzwyczaj sprężyście i składnie; w ostatnich dwóch latach dopuściła się zbrodni rzę **przeszło 300 włamań i rabunków, zakończonych zawsze krwawym finałem.**

Całą bandę osadzono pod kluczem.

Świętokradczy napad szaleńca na kościół.

(l.) **W jednej z gmin południowej Francyi pewien 52-letni robotnik rolny w przystępie**

NIESPODZIANEGO POMIESZANIA ZMYSŁÓW

udał się do kościoła, opróżnionego w tej chwili **z wiernych i połamawszy organy, powyciągał z ram obrazy, poprzecinał je nożyczkami, poczem porozbijał figury świętych i połamał krzesła. Ten sam los spotkał świeczniki kościelne.** Niszczycielską robotę szaleńca przerwało nadejście **zakrystyana. Nieustraszony jednak waryat rzucił się na sługę kościelnego, a powaliwszy go** na ziemię, uciekł ze świątyni.

Wróciwszy do domu rzekł do swego gospodarza:

— Jestem zadowolony!

SPEŁNIŁEM MOJE OBOWIĄZKI RELIGIJNE!

I rzekłszy te słowa począł na odmianę rozbijać naczynia i niszczyć sprzęty gospodarza. Dopiero kilku najtęższym ludziom ze wsi udało się związać szaleńca i odstawić go do domu obłąkanych.

Podziemny Londyn - w nocy.

(Ma) **Krwawe, senzacyjne zbrodnie mnożą się w ostatnich czasach w sposób zastraszający, zasłonione często zagadką nieprzeniknionej tajemnicy, wiodły zwykle agentów policyjnych do podziemi Londynu, gdzie znajdują się lokale pełne wyuzdania i kipiące warem rozpętanych, oszalałych żądzą, zmysłów. Daremne są wszelkie zakazy tych lub owych tańców, daremnie policya londyńska z zapałem, godnym sławnej komisyi moralności Maryi Teresy, obchodzi nocne lokale, badając z małostkową pedanteryą, czy moralność króluje w całym majestacie. — Londyn żądny szalonej zabawy i wybujałego życia schronił się do barów piwnicznych,** gdzie mogą wstęp uzyskać jedynie i wyłącznie członkowie pewnych klubów.

Sprawozdawca jednego z paryskich dzienników wiedziony ciekawością, udał się do tego królestwa grzechu, by poznać naocznie miejsce szalonych, niewidzianych przedtem orgii. To, co zobaczył, obudziło w nim niesmak i wstręt. Po uzyskaniu wstępu z wielkim trudem, znalazł się w lokalu, rozpadającym się na kilka ubikacyj. W pierwszej z nich kolorowe lampiony oświetlały tandetne, błyskotliwe urządzenie i filtrowe, efektowne toalety dam, rzucając wokoło dyskretne, przytłumione blaski. Zgromadzona publiczność składała się ze starszych panów i z bardzo młodziutkich dziewczątek, z których kilka (najwyżej 13 letnie) powinno było już dawno spać w łóżeczkach. Tańce, któremi zabawiały się te dziwnie dobrane pary, miały charakter bardzo ekscentryczny i podniecający.

Z tego lokalu schodziło się po schodkach do innej sali, w której panowała duszna nie do zniesienia atmosfera. Tam towarzystwo, silnie podniecone masowo wypitym alkoholem siedziało podzielone na grupy i zabawiało się w sposób, okazujący, że wstyd jednych przed drugimi był tu zupełnie obcy. Niesmaczne wrażenie czyniły dziwnie dobrane tualety kobiet; jedne ubrane były w balowe stroje, inne znowu w zniszczone, codzienne sukienki.

Sprawozdawca, który opisuje swe wrażenia, dodaje, że zwiedził kilka podobnych mniej lub więcej eleganckich lokali, lecz wszędzie panowały dwa rodzaje „zabawy", pijaństwo i wyuzdana rozpusta.



Geniusz.

Łysa głowa — puste serce
To rozumu dziś probierce,
Giętkie plecy i odznaki
To geniuszu pewne znaki.

Oko.

Krwawy samochód delegacyi polskiej w Charkowie

(—) Gdy do Charkowa przybyła — jak pisze paryski „Excelsior" — delegacya polska, tamtejszy rząd bolszewicki dał jej do rozporządzenia samochód wspaniały. Niezwykła ta uprzejmość zdziwiła obdarowanych, dowiedzieli się jednak później, że **samochód ten użyty był swego czasu w Petersburgu przez zabójców słynnego Rasputina do przewiezienia jego zwłok do Nowy.**

Przesądni bolszewicy nie chcieli używać tak złowrogiego, choć pięknego, samochodu, wspaniałomyślnie więc udzielili go Polakom.

Jak Niemcy okradli swego cesarza,

(l.) W dniu wczorajszym zburzono całkowicie w Strassburgu piedestał dawnego pomnika, wzniesionego w roku 1911 ku czci cesarza Wilhelma I. na placu „Kaiserplatz". W ten sposób miasto Strassburg, przywrócone przez wojnę do macierzystej Francyi, pragnęło zatrzeć wszelkie ślady pobytu Hohenzollernów w swych murach.

W czasie położenia kamienia węgielnego pod ów pomnik, gazety niemieckie donosiły, iż pod fundamentem umieszczono urnę, zawierającą monety złote i srebrne z podobizną Wilhelma I. Obecnie przy burzeniu pomnika znaleziono wprawdzie ową urnę, całkiem jednak pustą. Policya przypuszczała zrazu, że robotnicy zajęci burzeniem pomnika przywłaszczyli sobie skarb i chciała ich aresztować. Śledztwo jednak wykazało, iż Niemcy starym swym blagierskim zwyczajem nie włożyli nic do urny i stawiając pomnik swemu „niezapomnianemu dziadkowi" równocześnie zdradziecko go okradli.

Chciał się ożenić po raz dwunasty!

(l.) Amerykanin, Isiah Moore został aresztowany w Indianapolis w chwili gdy zamierzał po raz dwunasty wejść w związek małżeński. Aresztowano go pod zarzutem bigamii. Isiah Moore, który ukrywał się pod licznymi pseudonimami zeznał, iż rzeczywiście poślubił kolejno bądź też współcześnie jedenaśnie żon. Oświadczył przytem, że nie może sobie przypomnieć nazwisk swych dwu ostatnich małżonek. Aresztowanie wielożeńca nastąpiło wskutek skargi wniesionej przez jedną z żon, Henrykę Ewaus, nauczycielkę w Indianie.

Tajna „Czarna ręka" w Krakowie.

Aresztowanie szantażystów.

(d) Niedawno temu Izrael Kohn, właściciel handlu skór „Crupon" przy ulicy Wąskiej l. 12, otrzymał przerażającej treści list, zaopatrzony podpisem „Czarna ręka".

Jakiś tajemniczy osobnik, czy też jakaś spółka szantażystów w liście tym żądała od Kohna, aby on, jeśli chce dalej żyć, do dnia 20 marca b. r. złożył milion marek w oznaczone miejsce. Przytem ta „czarna ręka" swoje żądanie uzasadniała tem, że Kohn jest bardzo bogaty, gdyż posiada 50 milionów majątku, a gdy z tego odda dobrowolnie jeden milion, wcale nie poczuje tak „małego" ubytku. Na miejsce, w którem Kohn miał złożyć pieniądze, „Czarna ręka" oznaczyła rynnę budynku Szkoły dla inwalidów przy ul. Wąskiej.

Przestraszony treścią tego listu pan Kohn odniósł się do policyi, aby ta wzięła go pod swoją opiekę, a policyjni urzędnicy-wywiadowcy Dmytryszyn i Władyka rozpoczęli dochodzenia, celem odszukania autora listu. W toku poszukiwań za tą „Czarną ręką", obaj oni inwigilowali wskazane w liście miejsce.

Wreszcie wczoraj Dmytryszynowi i Władyce udało się przytrzymać dwóch szantażystów, którzy właśnie tworzyli tę tajemniczą „Czarną rękę". Są to 24-letni Michał Korczyński, pomocnik handlowy, pochodzący z Zakliczyna i 25-letni Antoni Fortuna, bez żadnego zajęcia. Słuchani w policyi przyznali się do pisania listu do Kohna, a na swoje usprawiedliwienie podali, że tą drogą mieli zamiar przyjść w posiadanie pieniędzy, aby założyć sobie interes i później zwrócić Kohnowi pieniądze. Wobec tego obu zamknięto w areszcie.

Nadto dowiadujemy się, że jeszcze wiele innych osób otrzymało w Krakowie podobnej treści listy, a między temi znany w Krakowie urzędnik pewnej dużej firmy, pan Be. No., któremu „Czarna ręka" nakazała również milion marek złożyć i to pod figurą, zdobiącą jeden z budynków krakowskich. Pan Be. No. jednak nie przestraszył się tego wymuszenia, lecz osobiście pilnował wskazanego miejsca a przyłapawszy przy niem jakiegoś osobnika, bykowcem wymierzył mu po grzbiecie kilka ciegów i puścił go na wolność.

Tajemnicze zniknięcie córki profesora.

Zbrodnia, czy samobójstwo? — Nieznajomy towarzysz.

(M-a) Przed kilku tygodniami znikła w niewytłumaczony sposób 17-letnia córka znanego profesora w Strasburgu, Ferdynanda Baldenspergera, Anetka Baldensperger. Mimo energicznych poszukiwań policya nie może żadnym sposobem rozwiązać tej smutnej zagadki. Początkowo dzienniki milczały o tym tragicznym wypadku, obawiając się, że Anetka, która odznaczała się niezwykłą urodą, została uwiedziona. W ostatnich dniach jednakże prasa paryska rozpisuje się szeroko o dziwnie tajemniczem zniknięciu młodego dziewczęcia.

Przed kilku dniami znaleziono nad brzegiem rzeki Ill porzucony notes Anetki, co dało pole do rozmaitych domysłów. Jedni przypuszczają, że dziewczę popełniło samobójstwo, zaś inni twierdzą, że miała tutaj miejsce straszna zbrodnia, którą dopiero przyszłość wyświetli.

Nie jest wykluczonem, że Anetkę uwiódł tajemniczy nieznajomy, w którego towarzystwie widziano ją kilkakrotnie, a który również znikł bez śladu od dnia fatalnego. Możliwą jest także ewentualność, że młodzi ludzie popełnili razem samobójstwo i rzeka kryje w swem łonie tajemnice młodej pary.

Porwanie cygańskiej księżniczki.

WŁADCA 25.000 CYGANÓW RUMUŃSKICH. — ZAZDROŚĆ ZDETRONIZOWANEGO NACZELNIKA. — ZEMŚCIŁ SIĘ PORWAWSZY CYGAŃSKĄ KSIĘŻNICZKĘ.

(—) W Newark w Stanach Zjednoczonych przebywa król wszystkich rumuńskich cyganów północnej Ameryki Georgewicz. I oto przed kilku dniami czarnooka Róża, córka władcy 25.000 cyganów, **wyjechawszy z Newarku do Nowego Jorku nie powróciła więcej do domu.**

Zrozpaczony ojciec przypuszcza, że **porwał ją jego współzawodnik cygański wicekról**, zazdroszczący Georgewiczowi władzy. Georgewicz bowiem przybył przed laty dziewięciu z Buenos Aires do Stanów Zjednoczonych i tu wybrano go przywódcą 25-tysięcznej grupy cyganów rumuńskich, poprzednik zaś jego musiał się zadowolić już tylko tytułem zastępcy naczelnika. Z tego powodu cała jego zawiść i nienawiść do Georgewicza.

Ojciec cygańskiej księżniczki wyznaczył **5000 dolarów za znalezienie swej jedynaczki.**

Rekord w ilości narzeczonych.

53 zareczyn w jednym roku.

(M-a). W Lehe w południowych Niemczech przytrzymała policya pewnego osobnika, wałęsającego się po ulicach i restauracyach i ubranego bardzo wykwintnie. Ponieważ znaleziono przy nim kilkaset tysięcy marek gotówki, z posiadania której nie umiał się wytłumaczyć, a przytem nie posiadał żadnych wiarygodnych dokumentów, (za legitymacyę służyła mu wizytówka na nazwisko Eugeniusz Nonu), aresztowano go i odstawiono na policyę. Tam mniemany Nonu przyznał, że nazwisko to jest fałszywe, nie chciał jednak wyjawić, jak się właściwie nazywa. Indagowany bardzo energicznie przyznał Nonu, że **utrzymuje się z zaręczyn z młodemi dziewczętami.** W przeciągu ostatnich czterech kwartałów **zaręczył się 53 razy**, wybierając zawsze albo córki bogatych kupców, którym łatwo przychodzi wyciągać rodzicom pieniądze z kasy, — albo z tych samych powodów ręczył się ze subjektkami, cieszącemi się zaufaniem swych pryncypałów.

W ten sposób Nonu **dopuścił się kradzieży na** sumę około 3 milionów marek, wreszcie uciekł do Bremy wraz z ostatnią swą narzeczoną, buchalterką, która dopuściła się wobec swego pryncypała sprzeniewierzenia na sumę 300.000 marek niem. Z Bremy wysłał mniemany Nonu do pozostałych 52 narzeczonych **listy, pełne przysiąg miłosnych i najserdeczniejszych zapewnień, że wkrótce wróci, aby poślubić swą ukochaną.**

Karkołomna jazda do siedziby pustelników.

(Do ilustracyi tytułowej.)

(L) W Tesalii (w Grecyi) znajdują się porozmieszczane na szczytach gór, spadających stromą, pionową ścianą, odwieczne klasztory, pochodzące przeważnie z XIV i XV wieku, zwane „Monasterami Meteorów". Klasztory te są już prawie na wymarciu. Niektóre z nich, zbudowane na urwiskach skalnych, są zupełnie niedostępne. Mnisi klasztorni żyją w nich zupełnie odosobnieni, wiodąc żywot pustelniczy, na wzór Yogów indyjskich. W dawnych czasach, dobrze zaprowiantowani, dzięki niedostępności swych siedzib, zabezpieczeni przeciw napadom łupieżców, mogli byli w razie potrzeby przetrzymać nawet długie oblężenie. Żaden z tych klasztorów nie liczy więcej nad pięciu lub sześciu mnichów. Żyją oni w ubóstwie, w brudzie, w bezczynności, nie troszcząc się o nic, nawet o własne pożywienie, zadowalają się bowiem gotowanymi kasztanami i kwaśnym serem. Podobni raczej widmom, niż żywym ludziom, niezdolni są do najmniejszego wysiłku.

Rycina nasza przedstawia sposób dostawania się do jednego z tych klasztorów, t. zw. klasztoru Świętej Trójcy. Na szczycie skały znajduje się winda, bardzo prymitywna; mnisi spuszczają z niej na dół gruby powróz, na końcu którego znajduje się hak, a na nim zawieszona sieć, rodzaj hamaku, do którego wsiada na dole przybysz, pragnący zwiedzić klasztor; mnisi obracają na górze korbę, przez co powróz, obwijając się około kołowrotku windy, wciąga na górę sieć wraz z odważnym podróżnym. Dodać należy, że powróz jest ten sam, od niepamiętnych czasów, w wielu miejscach posztukowany i każdej chwili może się przerwać.

Spuszczanie się na dół odbywa się tą samą drogą. Mnisi, włożywszy gościa do sieci, przywiązują się do korby i odkręcając ją, spuszczają sieć na dół. Podróż ta wymaga zawsze pewnego ryzyka i nie należy bynajmniej ani do bezpiecznych, ani do przyjemnych.

Drugi sposób dostania się do klasztoru polega na ruchomej drabinie, zawieszonej na górze: po jej szczeblach trzeba się wspinać stopniowo na górę. To są jedyne dwie drogi dostania się do klasztoru Świętej Trójcy, który poza tem jest zupełnie niedostępny.

Ulubiony sport królowej



(d) Królowa hiszpańska Wiktorya jest zamiłowaną w jeździe konnej i bardzo często bierze udział w wojskowych popisach hippicznych. Codziennie odbywa ona ćwiczenia na swoim ulubionym koniu, a powyższa rycina przedstawia chwilę, gdy królowa Wiktorya w towarzystwie oficerów wyjeżdża na ostatni popis w skoku przez przeszkody, który odbył się zeszłego tygodnia.

Zbrodnia koło Szczerca

Lwów (tel. wł. K.). W Jaśniskach koło Szczerca, gospodarz Grzegorz Jaremko, gdy wyszedł w nocy na podwórze, został przez nieznanego sprawcę trzykrotnie pchnięty nożem. Wskutek odniesionych ran Jaremko wkrótce zmarł. Policya lwowska wysłała na miejsce zbrodni swoich wywiadowców z psem, celem poszukiwania za zbrodniarzom.

Ujęty rabuś koło Rawy ruskiej

Lwów (tel. wł. K.). Od dłuższego czasu jakiś rabuś napadał na przejeżdżających podróżnych w lesie obok wsi Kulynicze, koło Rawy Ruskiej. Strzelał do nich i rabował. Onegdaj rabusia tego ujęła policya. Jest nim Mikołaj Rebczuk, liczący lat 21.

Tajemnica „Czerwonego domu“.

W nocnem schronisku włóczęgów. — Pod stosami gruzów. — Czarna zeschnięta ręka.—Tajemniczy trup w piwnicy.—Zbrodnia z przed 3 miesięcy.

(l.) Przed miesiącem mniejwięcej pewien stolarz, niejaki Edmund Grollot, wynajął sobie na swój warsztat starą ruderę w Grenelle. W tych dniach rzemieślnik ów zaczął czynić przygotowania, aby na stałe już osiedlić się w wynajętym domu, powprawiał więc szyby do okien, pozatykał cementem rozmaite dziury, lokal bowiem niezamieszkany od roku 1913 służył na początku wojny jako skład na materyały wojenne, od czasu zaś zawieszenia broni był przytułkiem dla rozmaitych

PODEJRZANYCH WŁÓCZĘGÓW,

którzy chronili się tu nocną porą i sypiali na gołej ziemi wpośród rumowiska i stosu śmieci.

Przed dwoma dniami rano Edmund Groilot mając otrzymać nowy duży zapas drzewa, postanowił uporządkować nieco piwnicę w swojem domostwie. Do roboty tej zabrał ze sobą swego czeladnika, 14-letniego chłopaka. Po godzinie pracy chłopak wydał nagle okrzyk szalonego przestrachu, wołając:

„PANIE, PANIE, TU CZYJAŚ RĘKA!“

I nawpół nieprzytomny z przerażenia odskoczył w tył. Zaciekawiony Grollot podbiegł do chłopca i ku swemu największemu zdumieniu ujrzał rzeczywiście rękę ludzką, wydobywającą się z pod stosu spróchniałych belek i kupy gruzu. W pośpiechu usunął rumowisko, aby wydobyć tę czarną rękę, za którą ukazało się wkrótce ramię i

CAŁE CIAŁO, ZUPEŁNIE WYSCHNIĘTE,

okryte rozpadającymi się łachmanami.

Odkryty nagle trup był jakby zmiażdżony ciężarem spoczywających na nim gruzów. Były to zwłoki jakiejś starszej już kobiety.

Przerażony stolarz zawiadomił natychmiast o swem odkryciu policyę, która rozpoczęła śledztwo.

CZERWONY DOM.

Dom, wynajęty przez stolarza Grollot, wskutek pomalowania czerwoną farbą, noszący miano „czerwonego domu“, miał fatalną opinię jako nocne asilum włóczęgów obojga płci, oddających się tam niewiadomo jakim zbrodniczym praktykom. Naprzeciwko tej rudery mieszka praczka Schonvert, która złożyła następujące zeznanie:

— W końcu października ub. roku mąż mój i ja zbudziliśmy się około godz. 1 w nocy strasznymi krzykami:

„RATUNKU! RATUNKU! BANDYCI MORDUJĄ MNIE!“

Krzyki te dochodziły z „czerwonego domu“; byliśmy przyzwyczajeni do tego, że w nocy bandyci szukający przytułku w swej budzie kłócili się i bili między sobą, nie zwróciliśmy więc szczególnej uwagi na tę scenę.

Od tego czasu nic się specyalnego nie stało, niekiedy przychodzili tu policyanci i zabierali z sobą jakąś starą żebraczkę lub jakiegoś pijaka i na tem się kończyło!

Natychmiast po znalezieniu tajemniczego trupa zdjęto jego fotografię. Wkrótce dokonaną będzie autopsya, która, o ile stan zwłok na to pozwoli, określi może rodzaj śmierci. Do wykrycia sprawców zbrodni datującej się z przed trzech miesięcy, musiałby posłużyć jakiś specyalnie szczęśliwy zbieg okoliczności.



TEATR NOWOŚCI: Pierwszy występ Lody Rogińskiej w operetce „Dziewczę z Holandyi“.

Ile razy słyszę panią Rogińską, nie mogę się oprzeć pewnemu uczuciu żalu, że tak świetna śpiewaczka marnuje swój niepospolity talent w operetce.

Potężny prawdziwie głos, czysta dykcya i fenomenalna muzykalność są to bezwarunkowo warunki do zajęcia pierwszorzędnego stanowiska w operze.

Niestety! w Teatrze Nowości mało znalazło się prawdziwych melomanów, których nazwisko p. Rogińskiej ściągnęło. Pierwszy jej występ odbył się przy bardzo słabo zapełnionej sali. Nawet melodyjna operetka zawiodła tym razem.

K. Kramłowski.

Muzyka polska w Paryżu.

Staraniem p. Edwarda Ganche'a, prezesa Towarzystwa im. Chopina w Paryżu, odbył się w „Cercle Volney“ **koncert poświęcony wyłącznie współczesnej muzyce polskiej.** Wykonano utwory: Melcera, Szopskiego, Stojowskiego, Szymanowskiego, Opieńskiego, Paderewskiego, Wieniawskiego, Różyckiego ze współudziałem pianisty Yves Nat, skrzypka L. Carembata, piesniarki Heleny Jareckiej i primabaleriny opery paryskiej p. Yvonne Daunt, która odtworzyła szereg kreacyi tanecznych pod dźwięki muzyki szopenowskiej i dwóch pieśni popularnych, zharmonizowanych przez p. Szopskiego.

Artystyczne kierownictwo koncertu spoczywało w rękach znakomitego **kompozytora francuskiego, Jerzego Hue'go,** prezesa Cerle Volney i p. Pawła Branda, wiceprezesa i profesora schola cantorum.

Koncert wzbudził zainteresowanie i będzie zapoczątkowaniem całego szeregu dalszych produkcyi, mających na celu **zbliżenie sfer muzycznych polski z Francyą.** Wkrótce też ma być wykonany kwintet Różyckiego przez zespół L. Carembata, koncert orkiestrowy Różyckiego pod dyrekcyą Renata Baton oraz wieczór poświęcony wyłącznie twórczości Szymanowskiego.

Inicyator koncertu, p. Edward Gauche, położył ogromne zasługi na polu propagandy muzyki polskiej w Paryżu. Dzięki jego niestrudzonym staraniom, wszystkie kompozycye współczesnych kompozytorów polskich skupione są we francuskim nakładzie Rossignola. Wkrótce też wyjdzie **katalog polskich kompozycyj w języku francuskim,** co się niemało przyczyni do spopularyzowania muzyki polskiej w Paryżu.

Morderstwo między Gródkiem a Lwowem

Lwów (tel. wł. Km.). Wczoraj rano obrabował i zamordował nieznany dotychczas bandyta Wolfa Korfa, handlarza z Gródka Jagiellońskiego, w drodze kiedy on jechał do Lwowa. Bandytów nie schwytano. Policya zarządziła pościg.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj subtelny utwór Rittnerowski „Dzieje ziemi“ z pp. Bednarzewska, Klońska, Modzelewska, Kosmowska, Ordyńska, Szymborskim, Niemirowiczem, Krasnowieckim, Malinowskim. Jutro wraca na afisz doskonała komedya Kiedrzyńskiego „Czysty interes“, który w pełni powodzenia ustąpił miejsca innym nowościom. W sobotę popołudniu sukcesowe „Straszne dzieci“ Rostworowskiego. Najbliższa nowością repertuaru będzie utwór belgijskiego autora Vanzype'a ujmującego z subtelną wnikliwością i świetną maestryą sceniczną psychologiczny konflikt małżeński na tle rewizyi idei przed- i powojennych. „Siejba“ to symboliczny tytuł tego utworu, mającego w tendencyi szlachetne hasła dźwigania ludzkości z rozbicia wojennego. „Siejba“ wejdzie na afisz w przyszłym tygodniu.

Z M. OPERY I OPERETKI. P. Stefania Dabrowska, która na pierwszych 2 występach w znakomitej operetce „Amor w śniegu“ tańcząc „Głosy wiosenne“ z właściwem fenomenalnej tancerce bosonogiej wdziękiem i poczuciem muzycznem i rytmicznem, spotkała się z nadzwyczajnem przyjęciem krytyki i publiczności — wystąpi dziś we środę 22 bm. po raz trzeci. Jutro we czwartek po dłuższej przerwie wystąpi w roli Cavaradosiego w „Tosce“ nasz znakomity tenor p. Leon Cortilli ulubieniec krakowskiej publiczności.

Z TEATRU „BAGATELA“. „Osaczony dom“, sztuka w czterech aktach Piotra Frondaie grana jest z wielkiem powodzeniem z pp. Orwid-Bruczowa i Kosińkim w rolach głównych.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują nam: Wtorkowe przedstawienie „Dziewczęcia z Holandyi“ z gościnnym występem Lody Rogińskiej spotkało się z pełnem entuzyazmu przyjęciem. W środę wystąpi po raz drugi znakomita artystka w „Księżniczce fokstrota“, którą to rolę zalicza do jednej z najlepszych. W dniach najbliższych dana będzie sensacyjna nowość „Szpera“, operetka R. Stolza, dowcipnie dostosowana do stosunków krakowskich.

ALMA MOODIE sławna skrzypaczka rodem z Australii wystąpi u nas w sobotę 25 bm. Przed kilkoma dniami koncertowała Moodie we Wiedniu i Berlinie, gdzie jej gra wzbudziła ogólny podziw i niezwykły entuzyazm, albowiem była nietylko ostatnim wyrazem techniki lecz odznaczała się zaletami, jakiemi poszczycić się mogą tylko najwięksi mistrzowie gry krzypcowej.

MITJA NIKISCH jeden z najświetniejszych pianistów doby współczesnej, którego pojawianie się na naszej estradzie koncertowej wywołało zrozumiałe zainteresowanie, reprezentuje chlubne tradycye szkoły Liszta. Znakomity pianista zasłynął od szeregu lat z interpretacyi arcydzieł klasycznych, jak i kompozycyi nowszych, stąd i Chopin i Schuman i Brahms mają w nim taksamo jak Beethoven i Schubert mistrzowskiego wykonawcę, miękkiem uderzeniem i poezyą intertechnika passażową.

CARMEN OSSORIO. 11-letnia fenomenalna pianistka hiszpańska wystąpi na niedzielnym poranku symfonicznym dnia 26 bm. w Starym Teatrze i odegra z orkiestrą symfoniczną Koncert Beethovena c-moll.

PEPITO ARRIOLA światowej sławy nadworny pianista wystąpi na poranku symfonicznym w niedzielę dnia 26 bm. i odegra Koncert Beethovena Es-dur z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej ZMP. Bilety na powyższą wspaniałą audycyę są już do nabycia w firmie Leserkiewicza (Plac Szczepański, obok Starego Teatru).

ODCZYT O G. ŚLĄSKU. Odczyt prof. dra Adama Kłodzińskiego na temat Zagadnienia Górnego Śląska odbędzie się w sali Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńskiej 9, we środę dnia 22 marca br. o godzinie 7 wieczór.

TOW. IMIENIA DANTEGO ALIGHIERI zawiązało się w Krakowie. Celem jego jest poznanie, pogłębienie znajomości literatury i kultury włoskiej. Do tego celu służyć będzie księgozbiór z dziedziny historyi literatury i sztuki włoskiej oraz odczyty i wykłady. Prowizoryczny zarząd Towarzystwa, składający się z pp. Zdzisława Morawskiego, prof. Fortunata Gianiniego, Zdzisława Jachimeckiego i Józefa Muczkowskiego, nawiązał już stosunki z pokrewnem towarzystwem imienia Dantego w Rzymie i ma zapewnioną pomoc w książkach i dziennikach włoskich tak od rządu włoskiego, jak i tegoż towarzystwa. Wkładka do Towarzystwa wynosi 200 marek rocznie. Osoby pragnące przystąpić do Towarzystwa zechcą się zgłosić do prof. dra Zdzisława Jachimeckiego, ul. Grodzka 47. Walne zgromadzenie członków odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia.

(d) **KAMIENICA, KTÓRĄ POWINNA ZAOPIEKOWAĆ SIĘ POLICYA.** Jest nią kamienica przy ulicy Pijarskiej 3, pozbawiona wszelkiej opieki ze strony dozorczyni domu, która w swoich ubikacyach suterenowych urządza nieprawne noclegi dla osób obojga płci, wcale niemeldowanych w policyi. Toteż w kamienicy tej mają często miejsce kradzieże, a przed kilku dniami znowu ofiarą złodziei padł Piotr Hamerschlag, któremu z mieszkania skradziono różne rzeczy, wartości miliona marek. A że zabrano mu wszystką garderobę i urządzenie domowe, stał się obecnie nędzarzem. Jest nadzieja, że teraz może policya w suterenach zrobi z mieszkańcami porządek, a tem samem innych lokatorów uchroni od strat.

(d) **CHCIAŁ MIEĆ RĘKAWICZKI.** Wczoraj do sklepu Maryi Lachczyk przy ulicy Długiej 14 przyszedł niejaki Władysław Jaworski z Zgłobić i rzekomo wybierał towary, które mu jednak nie podobały się. W czasie tego skradł z lady parę rękawiczek wartości 1000 marek na czem go Lachczykowa przytrzymała i oddała w ręce policyi. Jaworskiego liczącego lat 18, zamknięto w areszcie.

(d) **KRADZIEŻ W KLASZTORZE.** Zofii Batko, zamieszkałej w klasztorze Albertanek przy ulicy Krakowskiej 47, skradziono garderobę, wartości 80 tysięcy marek. Policya stwierdziła, że sprawcą tej kradzieży jest Nikita Mikołaj Szuryło z Denyczowa, liczący lat 39, którego aresztowała.

(d) **SPRAWA WŁAMANIA DO KONSUMU „POSTĘP“.** Wczoraj policya w związku z włamaniem do konsumu robotniczego „Postęp“ przy ulicy Kazimierza Wielkiego 85 aresztowała Józefa Kuciela, liczącego lat 16, jako współuczestnika w tem włamaniu. Prócz Kuciela w areszcie przebywają: konduktor tramwajowy Jan Sajdak, żona jego Stanisława i urzędnik prywatny Ludwik Chudzik.

(d) **WYBUCH GRANATU.** Kucharz Tadeusz Jarowicz manipulował tak nieostrożnie granatem ręcznym, że ten eksplodował. Odłamki granatu rozszarpały mu prawą rękę, a pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu ran, przewiozło go do szpitala celem dokonania na nim operacyi.

(d) **Z LWOWSKIEJ „BAGATELI“.** Onegdaj podaliśmy wiadomość, że p. Franciszek Moszkowicz, właściciel gmachu „Casino de Paris“ we Lwowie, mieszczącą się tam salę teatru „Bagatela“, wynajął na przyszły sezon artystce Paulinie Noskowskiej. Wiadomość tę prostujemy o tyle, że salę „Bagateli“ wynajął artysta Paweł Noskowski, a nie artystka Paulina Noskowska.

(d) **ROSYJSKI DZIENNIK W BERLINIE.** Z końcem bieżącego miesiąca zacznie wychodzić w Berlinie dziennik rosyjski „Nakanunie“. Redaktorami będą: Klucznikow, dawny minister rządu Kołczaka, Tirbitow, dawny szef biura prasowego rządu Judenicza i Duchesne. Grupa ta, chociaż nie jest komunistyczną, propaguje powrót emigrantów do Rosyi i współpracę z sowietami.

(—) **„PRZESZŁOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ SZKOLNICTWA PRYWATNEGO“.** Pod powyższym tytułem ukazała się nakładem „Księgarni Polskiej“ Tow. Pol. Macierzy szkolnej w Warszawie broszura opracowana przez komisyę nauczycielską w Warszawie. Broszura podaje motywy mogące służyć za podstawę do zrównania nauczycieli szkół prywatnych średnich z nauczycielami szkół państwowych pod względem praw emerytalnych i wszelkich przywilejów.

Dalszy ciąg mowy premiera

SPRAWA WILEŃSKA.

Uregulowanie sprawy wileńskiej w ciągu ostatniego półrocza radykalnie posunęło się naprzód. **Z formą Ligi Narodów**, której szlachetne wysiłki nie zostały uwieńczone powodzeniem, wskutek nieprzejednanego stanowiska Litwy Kowieńskiej, rozstrzygnięcie losu Ziemi Wileńskiej przeszło **w ręce samej ludności tej ziemi. Dążenie jej do Polski** nigdy nie było dla nas wątpliwem, ale okazało się ono w całej swojej potędze i jasności podczas **wyborów do Sejmu wileńskiego**, mającego zadecydować o państwowej przynależności tej ziemi. Parcie ku Polsce było tak jednomyślne i potężne, że nawet ludność innoplemienna głosowała na kandydatów polskich.

Dążenie do pojednania z narodem litewskim przyświeca naszej polityce od pierwszej chwili wskrzeszenia państwa polskiego. Jednakże **zastrzedz się musimy przeciwko sięganiu Litwy Kowieńskiej po ziemie nie mające z nią nic wspólnego**, ani pod względem etnograficznym, ani pod względem kulturalnym. Wsparty o uchwałę Sejmu wileńskiego, wyrażającego jednomyślnie chęć złączenia Ziemi Wileńskiej z Polską bez żadnych warunków i zastrzeżeń, **rząd zamierza złączenie to przeprowadzić, nadając mu takie formy, któreby gwarantowały jego bezsporność i nienaruszalność, a jednocześnie nie pozwalały dopatrzeć się w nich nawet cienia aneksyjności czy imperyalizmu**, co nam czasem niesłusznie zarzucają.

Dla osiągnięcia takiego wyniku rząd przyjął za podstawę trzy warunki:

1) aby wybory do zgromadzenia, orzekającego o losach Wileńszczyzny, dokonane były na szerokiem terytoryum Ziemi Wileńskiej;

2) aby złączenie Wileńszczyzny z Rzecząpospolitą miało formę aktu dwustronnego;

3) **Aby uzyskała ona ustrój administracyjny, uwzględniający te pewne odrębności, które znamionują te ziemie.**

Nie będę tutaj motywów rządu przytaczać, stwierdzić tylko muszę z żalem, że nie znalazły one uznania w części delegacyi Sejmu wileńskiego. Po pamiętnej nocy z dnia 2 na 3 marca rząd podał się do dymisyi. **Ponowne powierzenie mi z woli większości tej Izby mandatu utworzenia nowego gabinetu muszę rozumieć jako polecenie takiego zakończenia sprawy wileńskiej, aby ono mocno i trwale na zawsze związało Wilno z resztą Polski i usunęło wszelką możliwość jakiegokolwiek z czyjejkolwiek strony protestu.** Tymczasem w ciągu trzech tygodni **sprawa wileńska stanęła na martwym punkcie.** Dłużej nam czekać jednakże nie wolno. W tym celu rząd prosi Wysoką Izbę o zatwierdzenie tego aktu i o przekazanie go do zatwierdzenia również Sejmowi wileńskiemu. W końcu pragnę tutaj uroczyście stwierdzić, że zarówno w tej sprawie, jak i we wszystkich innych **rząd stać będzie zawsze bezwzględnie na stanowisku ściśle konstytucyjnem i dbać będzie, aby poszanowanie zasad konstytucyi zaszczepić całemu społeczeństwu.** Konstytucya nie może pozostać deklaracyą, lecz musi wejść w życie narodu, w krew każdego, aby z byłych poddanych trzech zaborczych cesarzy uczynić wolnych, świadomych swoich praw i obowiązków obywateli Rzeczypospolitej. Do tego wielkiego celu wychowania człowieka i obywatela musimy zmierzać przedewszystkiem przez wszechstronne **szerzenie oświaty.** Rząd zdaje sobie sprawę, że z chwilą, kiedy weszliśmy przy budowie naszego państwa w okres pracy pokojowej na jedno z najpierwszych miejsc wysuwa się sprawa oświaty narodowej. Ta świadomość rządu najlepiej uwidacznia się w budżecie państwa. Mimo, że budżet na rok 1922 był zestawiany z jak najdalej idącą tendencyą oszczędnościową, potrzeby szkolnictwa znajdują w nim poważne uwzględnienie. Dążymy do stworzenia **szkoły narodowej** nietylko z języka, ale przedewszystkiem **z ducha.**

Gabinet nie wymaga, aby wszystkie stronnictwa tej Izby poparły program rządowy we wszystkich szczegółach. Prosimy tylko o jedno — o zaufanie, że **rząd bezpartyjny,** któremu mam zaszczyt przewodniczyć, **nie kieruje się względami innymi, jak jedynie interesem państwa.**

Dalszy ciąg Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.) Dyskusyę nad expose premiera odłożono do następnego posiedzenia. Następnie obradowano nad projektem ustawy

O PRAWACH I OBOWIĄZKACH OFICERÓW POLSKICH.

Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos posłowie: Anusz, Skarbek, Hartglas, Załuska, Moraczewski oraz gen. Sosnkowski, całą ustawę przyjęto. Uchwalono również dwie rezolucye posła Skarbka: jedną, wzywającą rząd do jak najrychlejszego przedłożenia ustawy o wyposażeniu oficerów, drugą o awansie oficerów.

Przedłożony Sejmowi wniosek w sprawie wileńskiej odesłano do komisyi konstytucyjnej. Następne posiedzenie w piątek dn. 24 bm.

Program najbliższych prac sejmowych

Warszawa (Tel. wł.) Kalendarz prac sejmowych na najbliższe dni jest następujący: Czwartek poświęci Sejm posiedzeniu nad sprawami skarbowemi, w piątek wysłucha expose min. Michalskiego. W najbliższy wtorek rozpocznie się — przypuszczalnie — większa debata nad expose prezydenta ministrów i min. skarbu. Ta debata zajmie kilka posiedzeń.

Rządowy projekt uchwały wileńskiej w Sejmie

Warszawa (PAT). Prezydent ministrów przesłał do marszałka Sejmu niniejszy projekt uchwały w sprawie wileńskiej, wraz z wymienionymi załącznikami i prośbą o przedłożenie go Sejmowi ustawodawczemu, jako wniosku naglego:

„Sejm ustawodawczy, przyjmując do wiadomości uchwałę Sejmu we Wilnie, zapadłą w dniu 20 lutego 1922 roku, w przedmiocie przynależności państwowej Ziemi Wileńskiej, zatwierdza dołączony do niniejszej uchwały akt włączenia Ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej z dnia 2 marca 1922 roku, oraz wzywa rząd, aby podjął sprawowanie władzy państwowej Ziemi Wileńskiej niezwłocznie po zatwierdzeniu tego aktu przez Sejm wileński".

Uchwała powyższa ma być ogłoszona w dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej.

Wniosek prawicy sejmowej

Warszawa (PAT). Wniosek nagły posłów Związku Ludowo-narodowego, chrześcijańskiego Klubu i chrześcijańskiego narodowego Stronnictwa ludowego, narodowego Zjednoczenia ludowego, Zjednoczenia mieszczańskiego, Polskiego Stronnictwa katolicko-ludowego, o niezwłoczne załatwienie sprawy wileńskiej:

„Wobec tego, że przynależność państwowa Wileńszczyzny jest ostatecznie dla całego narodu rozstrzygnięta, Wysoki Sejm uchwalić raczy: 1) Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej, wobec złożenia rządowi przez delegacyę Sejmu wileńskiego uchwały z dnia 20 lutego b. r. o włączenie Wileńszczyzny do Polski, stwierdza, że Ziemia Wileńska stanowi nierozdzielną część Rzeczypospolitej. 2) Sejm ustawodawczy uznaje 20 członków delegacyi Sejmu wileńskiego za posłów do Sejmu ustawodawczego, oraz 20 za ich zastępców, którzy wejdą w skład Sejmu ustawodawczego w razie wygaśnięcia lub złożenia mandatów przez tego, kogo zastępują. Sejm ustawodawczy poleca rządowi niezwłoczne objęcie władzy administracyjnej Ziemi Wileńskiej.

Bojówki na Górnym Śląsku muszą być zlikwidowane

Żądanie Rady ambasadorów.

Warszawa (Tel. wł.) Rada ambasadorów omawiała wydarzenia w Gliwicach i wyraziła przekonanie, że na Górnym Śląsku istnieją w dalszym ciągu tajne bojówki niemieckie, które ponoszą odpowiedzialność za wypadki mordowania żołnierzy francuskich. Rada ambasadorów postanowiła domagać się od rządu niemieckiego, jeszcze przed ostatecznem przekazaniem Niemcom, przyznanej im części Górnego Śląska, **ostatecznego zlikwidowania** na całem terytoryum Rzeszy niemieckiej **wszelkich organizacyj tajnych.**

Lenin znowu chory?

Warszawa (Tel. wł.) Z Berlina donoszą, że dyrektor tamtejszego szpitala miejskiego dr Clemperer został wezwany telegraficznie do Moskwy, do **łoża chorego Lenina.**

Czy min. Narutowicz ustąpi?

Warszawa (Tel. wł.) W kołach sejmowych kolportowano wiadomość, że min. Narutowicz zamierza wyjechać za granicę dla poratowania zdrowia. Wśród kandydatów na min. robót publicznych wymieniają inż. Kozłowskiego.

Korzystna sytuacya dla marki polskiej

Warszawa (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej kursy kształtowały się **bardzo korzystnie dla marki polskiej.** Dolary nie szły wyżej, jak 4 tysiące, natomiast **marka niem. spadła do 14. Zapotrzebowanie na markę polską w Berlinie i Gdańsku jest ogromne.** Za 100 marek polskich płaci się 7'20 marek niemieckich.

O szkołę polską w Gdańsku

Gdańsk (AW). Do Rady miejskiej w Gdańsku wniesiono wniosek o uchwalenie 90.000 marek niemieckich na urządzenie 9 ciu klas polskich w niemieckich szkołach na przedmieściu Gdańska. Liczba dzieci polskich w szkole na przedmieściu Gdańska wynosi 385 dzieci.

O placówkę sowiecką w Gdańsku

Warszawa (Tel. wł.) Rząd sowiecki, który nie zaniedbuje żadnych środków, aby powiększyć swe agitacyjne ośrodki, zwrócił się do rządu polskiego o pozwolenie **na utworzenie konsulatu sowieckiego w Gdańsku. Ten konsulat byłby niewątpliwie łącznikiem między Berlinem a Moskwą.** Jak słychać, **rząd polski odmówił pozwolenia.**

Rokowania w Genewie

Katowice. (AW). Biuro Wolffa donosi z Genewy, że posiedzenie, na którem nastąpi sąd rozjemczy Calonders w sprawie punktów spornych, odbędzie się za dni kilka. W sprawach mniejszości narodowych osiągnięto porozumienie co do używalności języków polskiego i niemieckiego w ciałach przedstawicielskich na G. Śląsku.

Przesilenie w Czechach

Praga. (PAT) „Czeskie Slowo" donosi na podstawie pewnych informacyj, że wbrew pogłoskom, że poseł Svehla nie zastąpi Benesza w prezydenturze ministrów i że zmiana rządu przed sesyą wiosenną jest wykluczona. Dr Benesz pojedzie do Genui jako prezydent ministrów. Zmiana gabinetu nastąpi w jesieni.

D'Annunzio wzywa do spokoju

Rzym. (PAT). D'Annunzio wysłał do Rady wojskowej miasta Rjeki orędzie, w którem żąda przywrócenia w mieście spokoju i umożliwienia pracy. Uważa on traktat, zawarty w Rapallo **jako ustawę swojej ojczyzny, którą należy** wykonać.

Wielki strejk metalowców w Anglii

Londyn. (PAT). Biuro Reutera donosi: Izba gmin odrzuciła wniosek partyi robotniczej o urządzenie ankiety w sprawie obecnego konfliktu między pracodawcami a robotnikami w przemyśle metalowym 162 głosami przeciwko 80.



Trio Br. Poźniaka.

IX. KONCERT SYMFONICZNY ZMP. Z FEUERMANEM JAKO SOLISTĄ.

W ruchu muzycznym Krakowa rzadkimi są produkcye z zakresu muzyki komnatowej, której się u nas nie uprawia na seryo. Jak powinno wyglądać zgrane i należycie zespolone oraz złonowane „Trio“, pokazali nam mili goście.

Twórcą i przewódcą tej artystycznej trójcy jest Bron. Poźniak, świetny wirtuoz-pianista i znakomity pedagog obecnie kierownik klasy mistrzów w konserwatoryum wrocławskiem. Skrzypek p. Wł. Deman pracował szereg lat na stanowisku koncertmistrza opery lwowskiej, obecnie pracujący na analogicznem stanowisku w państwowej operze berlińskiej. Tę parę świetnych wirtuozów uzupełnia solidnym współudziałem p. Dechert wiolonczelista, rozporządzający śpiewnym tonem i bogatą muzykalnością. Trio Poźniaka koncertuje od lat kilku w całej Europie, zbierając wszędzie gorące uznanie ze strony prasy fachowej i codziennej. Bardzo gorąco też przyjęto ich w Krakowie, gdzie świetnym wykonem „Tria Es-dur“ Schuberta (porywająco zagrane Andante con moto) — Koncertu komnatowego Rameau, istnem cackiem filigranowem w ich odtworzeniu oraz „Triem d-moi“ op. 23 Areńskiego, zagranem z rozmachem i temperamentem, wywarli olbrzymie wrażenie.

Zespół Poźniaka cechuje wielki ton skrzypka i wiolonczelisty, przewodzi mu bogaty w barwę i nuansowanie współudział pianisty, a przedewszystkiem cechuje go zlanie się i zgranie w nawskróś artystyczną całość. owianą tchnieniem wielkiej sztuki, bogactwem temperamentu i szlachetnością ujęcia myśli muzycznych. Nikt tu nie wyrywa się na czoło, nikt nie szuka własnej chwały. Trzy silne indywidualności wirtuozowskie tworzą całość.

Orkiestra Związku muzyków polskich zagrawszy pod batutą dyr. Walewskiego poprawnie uwerturę do Mendelsonowskiego „Snu nocy letniej“, akompaniowała skrzypkowi Feuermanowi, który współdziałając w IX koncercie symfonicznym, wykonał z dużem powodzeniem „Koncert“ Brahmsa, „Poeme“ E. Chaussona, oraz „Rondo capriccioso“ Saint-Saensa. Wypełniająca salę Starego Teatru publiczność nie skąpiła oklasków ani soliście, który grał bardzo pięknie, ani też orkiestrze, która dokładała wszelkich starań, by akompaniować gładko, czysto i składnie. **Stanisław Bursa.**



(—) **CRACOVIA — SLAVIA Z BERNA.** W sobotę 25 i niedzielę 26 bm. rozegra pierwsza drużyna K. S. Cracovia dwa matche z Morawską Slavią z Berna. Morawska Slavia uchodzi za najlepszą prowincyonalną drużynę czeską i poziom jej gry odpowiada klasie wybitnych klubów praskich. Ubiegłego roku zwyciężała po kolei nad wszystkiemi drużynami wiedeńskiemi, które zjeżdżały do Berna. W roku bieżącym zasilona słynnym napastnikiem „Sparty“ praskiej Mazakim, jednym z najwybitniejszych napastników czeskich obok Jandy i Vanika stanowi drużynę przeciw której „biało-czerwoni“ grać muszą bardzo dobrze, aby wyjść z tych spotkań z honorem.

(—) **KLUB SPORTOWY „CRACOVIA“** donosi nam, że obecny adres tegoż klubu jest: Sekretaryat K. S. „Cracovia“ na ręce kut. dra Ignacego Izdebskiego, Kraków ul Kremerowska 6, I. p.

(—) **FOOTBAL ZA GRANICĄ.** W Pradze A. C. Sparta (mistrz czeski) bije Spartę Kladno 2:1 (1:1), Slavia bije Meteor Weinberge 4:0 (3:0). W Wiedniu wielką sensacyę wywołała klęska mistrzowskiego Rapidu, którego pobiła należąca do II. klasy Red Star w stosunku 2:1 (1:1); Hakoah—Hertha 3:0 (1:0; Admira—Ostmark 4:3 (2:2); Amateury—FAC 4:0 (1:0); Wacker—WAC 3:0 (2:0); Sportklub—Simmeringer Sportvereinigung 1:0 (:0).

(—) **FOOTBAL W WARSZAWIE.** W ubiegłą niedzielę rozegrała „Warszawianka“ z Wojskowym Klubem sportowym match z wynikiem 4:4 (2:1), Korona zaś z AZS 3:2 (1:1).

(—) **WIEDEŃSKI TRENER DLA LWOWSKIEJ POGONI.** Lwowska „Pogoń“ zaangażowała dla piłki nożnej znanego trenera wiedeńskiego Ch. Fischera.

Niemcy dalej alarmują

Przygotowania wojenne sowietów przeciw Polsce?

Warszawa (Tel. wł.) „Deutsche Allgemeine Zeitung“ zamieszcza wiadomości z Rygi. jakoby otrzymano tam alarmujące wiadomości **o przygotowaniach wojennych rządu sowieckiego na granicy polskiej i finlandzkiej.** Z okolicy Nowogorodzka ściągnięto **pociągi pancerne, artyleryę i skoncentrowano w odległości 50 klm. od Wilna.** Rząd sowiecki poczynił te przygotowania na wszelki wypadek, o ileby zjazd genueński nie poczynił żadnych zmian z położeniem międzynarodowem. W Petersburgu i Moskwie ogłoszono odezwy wzywające ludność do służby szpitalnej.

Zamaskowani bandyci

Lwów (tel. wł. K.). W Padwi ubiegłej nocy napadło sześciu zamaskowanych bandytów na dom Andrzeja Barszcza. Związawszy żonę, córkę i syna Barszcza, zrabowali gotówkę w wysokości 250 tysięcy marek, wiele biżuteryi i cennych rzeczy. Z całym łupem. przedstawiającym wartość kilku milionów. zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zamordowanie leśniczego

Lwów (tel. wł. K.). Onegdaj bandyci napadli w losie obok Niepołomic na leśniczego. Stefana Zielewskiego, którego zadusili, a następnie nie żywemu już Zielewskiemu rozbili głowę. W krótkim czasie jest to już drugie morderstwo leśniczego w lasach niepołomickich.



P. K. K. P. uzyskała pożyczkę w walucie angielskiej

Warszawa (tel. wł.). Dowiadujemy się, że pertraktacye, prowadzone przez P. K. K. P. w sprawie pożyczki w walucie angielskiej zostały pomyślnie ukończone.

O niewywożenie bydła do Czech

Lwów (AW). W sobotę odbyło się tu posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej. Podniesiono po licznych dyskusyach fakt masowego wywzu nierogacizny do Czech, co spowodowało znaczne podwyższenie cen mięsa. Po licznej wymianie zdań ustalono starać się o zakaz wywozu mięsa za granicę, oraz przedłużenie zakazu wywozu jaj. Uchwały komisyi mają być zakomunikowane do wiadomości rządu za pośrednictwem prezydyum miasta.

Pożyczka dla Austryi manewrem giełdowym

Budapeszt (AW). „Madiar Hirlap“ donosi z Berlina, że nadeszły tam z Chicago wiadomości, wedle których wiadomość o udzieleniu kredytu Austryi w Ameryce jest zwykłym manewrem giełdowym. Wiadomość tę potwierdza „L'Information“. We Wiedniu nie mają dotąd urzędowego potwierdzenia tej wiadomości.

RADA GIEŁDOWA W KRAKOWIE. W dniu 15 bm. odbyło się I. posiedzenie nowo wybranej i przez Ministerstwo Skarbu zatwierdzonej Rady Giełdowej w Krakowie. Rada ukonstytuowała się wybierając Prezesem p. Tadeusza Epsteina. Prezydenta Izby handlowej i przemysłowej. Zastępcą Prezesa p. Karola Dolżyckiego. Dyrektora Banku Hipotecznego. Ponadto dokonano wyboru do Komisyi Dyscyplinarnej i Rewizyjnej.

(—) **REKLAMOWANIE POLSKIEGO PRZEMYSŁU I HANDLU W NIEMCZECH.** Konsulat polski w Hamburgu, Kirchenallee 27, zwraca się do wszystkich instytucyj, firm handlowych, banków etc., z prośbą o nadsyłanie afiszów i wywieszek reklamowych (zwłaszcza barwnych), zdjęć fabryk i zakładów przemysłowych, cenników, kalendarzy etc. do tamtejszego konsulatu, który umieści je w swych biurach. Przez konsulat przewija się codziennie po kilkadziesiąt osób ze wszystkich części świata, tak że wywieszone w konsulacie artystyczne ogłoszenia firm polskich, muszą zwrócić uwagę interesentów i stać się środkiem reklamy handlu i przemysłu polskiego. Równocześnie konsulat prosi Towarzystwa i osoby zajmujące się krajoznawstwem i ochroną zabytków o nadsyłanie zdjęć fotograficznych piękniejszych stron Polski, zabytków etc., które umieszczone w biurach konsulatu zwrócą uwagę cudzoziemców i zachęcą do osobistego zapoznania się z Polską; taksamo Towarzystwa i Związki sportowe i Turystyczne proszone są o nadsyłanie afiszów o konkursach sportowych.

Ruch giełdowy.

—ooo—

Giełda krakowska z 21 marca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: gotówka (banknoty) Kupno	gotówka (banknoty) Sprzedaż	czeki, przekazy, weksle Kupno	czeki, przekazy, weksle Sprzedaż	Transakcye
Dolary St.-Zjed.	3850 —	4050·—	3850·	4050 —	4025 —
Franki franc.	350·—	365·—	355·—	370·—	—·—
„ szwajc.	— —	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	16.800	17.800	17.000	18.000	—·—
Marki niemiec.	13·50	14·25	13·75	14·5	14·35 14·25
Korony austr.	—·55	—·60	—·55	—·60	—·52—·55
„ czesko-sł.	70·—	73 —	70·—	73 —	—·—

Akcye bankowe	Waluta markowa: żądano	dano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em	600·—	700 —	650·—
Bank Hipoteczny	850·—	900 —	
Bank Małopolski	650 —	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	625·—	675 —	
Powszechny Bank Kredyt.	350 —	400	
Akc. Bank Związk. I-VII	650 —	700 —	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600· —	700 —	
Bank Kred. w Warszawie	5000·—	5200 -	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	650·—	700·—	650 675
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	— —	— —	
„Impex“	225·—	275·—	
„Polski Glob“	500·—	600·—	500—550
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex“	4800·—	5200·—	5000·—
H. Cegielski, Poznań	2400·—	2600·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1300·—	1500· -	
„Lemiesz“	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I—IV em.	1900·—	2100·—	2000·—
„Pocisk“	800·—	900·—	
Automotor	1050·—	1150·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000 —	18.000·—	
Górka	6800·—	7100·—	6900—7000
Siersza	6500 —	6800·—	
Tepege I—IV	6000·—	6400·—	6000 - 6400
Polska Nafta	2100·—	2300·—	2200·—
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	5200·—	5500·—	
Pezet	1050·—	1100 —	
Tłuszcze Trzebinia	4700·—	4900·—	
„Krakus“ I—V em.	2400 —	2600·—	2500·—
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3300·—	3500·—	

Lwów (Tel. wł.) Giełda nieoficyalna We wtorek notowano: Dolary amerykańskie 4000—4010. Marki niemieckie 15·10—15·25. Korony czeskie 69'50—70'50. Korony austryackie 245—250.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 4025—3995. sprzedaż 4015 kupno 3975 Funty szterlingi trans. 17500. Czeki: Belgia trans. 351—350. Berlin trans. 14'25—14'50—14'10 sprzedaż 14'30 kupno 13'90 Londyn trans. 17950—17700—17800 sprzedaż 17900. kupno 17700. Nowy Jork trans 4025—4015 sprzedaż 4035 kupno 3995. Paryż trans. 360'50 371 370 sprzedaż 372 kupno 368. Praga trans. 72 71'50 Szwajcarya sprzedaż 790 kupno 782 Wiedeń 5850 5840. sprzedaż 5890 kupno 5790. czeki dolarowe niżej 50 dolarów sprzedaż 4015 kupno 3975.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 1'76 Holandya 194'50 Nowy Jork 514. Londyn 22'48. Medyolan 26'10. Bruksela 43'35. Kopenhaga 109. Sztokholm 134'50. Chrystyania 89'75 Madryt 79'80. Buenos Ayres 187 Praga 8'95 Budapeszt 0'63. Zagrzeb 1'60. Bukareszt nie notowany. **Warszawa 0'13** Wiedeń 0'06 i trzy czwarte. Autryackie stemplowane 0'07.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

145

— Szaleństwo na umysł jego padło.

Spojrzał Sobieta w pożogę i zbladł... — —

— Patrzcie!!!

Sto ludzi otoczyło przerażonego wodza... — —

— Co to?! Tam nad pożogą...

— Rękę złotą w płomieniach widać.

Popłoch padł na pospólstwo. Zdumione wojsko patrzyło na cud, który pozostanie na zawsze w pamięci ludzkiej.

„Jaki to cud Chrystus tam uczynił posłuchajcie wszyscy wierni chrześcijanie. W sam środek pogorzeliska spadła z nieba złota prawica z rozpostartymi palcami i wobec wszystkich widzów napowrót w górę wróciła".

„Zdumiało się wojsko, osłupiał Mściwój. Relikwie świętych same się w górę wznosiły i wrogów straszyły, do ucieczki zmuszały".

Wyniesiono szalonego Mściwoja za miasto na pole. Ponieważ okropnie się rzucał, ludzi chciał szarpać i zabijać, pachołka w głowę zranił, przywiązano go do drzewa jako dzikie zwierzę...

— Ratować się musimy!...

— Rozszarpie nas!!

— Bronić się przed nim trzeba!

— Nieszkodliwym go uczynić!

— Leczyć go trzeba.

— Przecie to nasz druh, nasz książę, nasz wódz...

Rozpoczęły się rady, jak go od choroby uwolnić, jak mu w nieszczęściu pomódz. Gdy gusła, zaklęcia, zamawiania kapłanów i zioła lecznicze nic nie pomogły, przeprawiło się dwóch młodzieńców za Łabę, aby prosić chrześcijańskich księży o pomoc i ratunek. Przypłynął pobożny zakonnik Avico, przyjaciel i towarzysz Thiethmara, i jął się nad nieszczęsnym szaleńcem modlić gorąco. Poświęcił sadzawkę do której Mściwoja wrzucono, aby święconą wodą uwolnić go od szatańskiej choroby: — książę nie odzyskał jednak przytomności, ani zdrowej duszy.

Oczy błędne, usta zsiniałe szepcą:

— „Święty Wawrzyniec mię zapalił".

W przepaściach boru spotkało się dwóch nieszczęśliwych ludzi. Przedzierając się przez ożywienie podbite lasy podarli odzienie, w oczach ich strach, wnętrzności żre i targa głód. Jeden z nich nie żali się już, rozum ma pomieszany, nie wie o świecie, nie dba o to, co się z nim stanie. Łachman odzienia na nim, przez plecy przewieszona gęśl. Drugi starzec nad grobem przeklina chwilę, w której się narodził... Ludzkim obyczajem, słabością i płytkością ludzkiej natury nie chce żyć, a... boi się umrzeć... Boi się śmierci i ucieka przed nią. Dziesięć razy mieczem zamierzył się w pierś własną, dziesięć razy od strachu opadła ręka, choć wie, że celem, do którego los go wiedzie jest haniebna śmierć... Jest to margraf Dietrich, dla którego niema już ratunku i ocalenia. W cesarstwie czeka go hańba, da gardło za klęski, jakie na monarchię rzymską sprowadził. Jeszcze straszniejszy skon czeka go, jeśli wpadnie w ręce Słowian, w których krwi się skąpał...

Błądząc po lasach napotkał szalonego Mściwoja.

Przeraził go kochanek Adelajdy okropną twarzą obłąkańca, chciał zrazu uciec przed jego strasznemi błędnemi oczami. Wnet zrozumiał, że towarzystwo obotryckiego księcia może zdobyć dla niego względy czychających na jego życie Słowian, że za cenę przyjaźni z nim okupi swe marne życie. Poznał zresztą, że chory na duszy człowiek nie zagraża jego istnieniu, że to szał cichy, że Mściwój to chodzące po ziemi ciało, z którego duch uleciał w straszną jakąś krainę wspomnień... Idzie przez puszczę z nim razem, razem uciekają, gdy posłyszą ludzkie kroki, kryją się w gęstwinie razem, szukają ciemnego jaru lub jaskini, gdzieby na noc głowę do snu złożyć...

Zbiera Dietrich dla opętańca jagody brusznic, rwie koszyczki niedojrzałych jeszcze orzechów laskowych, cierpka zielona grusza, oto ich pożywienie, ich strawa i chleb. Głód, wilgoć, strach, wyniszczył ich ciała, gorączka je straszna trawi, a przecie szaleniec śmiechem dzień wita, tęskną piosnką zachodzące słonko żegna.

Oto siedzi Mściwój wśród paproci pod ogromną sosną; bluszcze, które pień drzewa spowiły, spadają girlandami na jego czoło, plącze się z długim jego włosem. Spogląda w dal jakby w przeszłość daleką, a minioną patrzył, śpiewa:

Bóg zaczyna i Bóg kończy,
Kochające serca łączy.
Tobie wstążka i pierścionek,
A mnie wianek z trzech równianek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Swój do swego po swoje!

Nie zawiedzie się

kto sprzedaż lub kupno majątku, realności, fabryki, sklepu, maszyn roln. i przemysłowych itp. powierzy [illegible] firmie: „[illegible]“ A. Marczewski i Ska, Konc. Dom Handlowo-Komisowy w Samborze. Firma ta, mając największą sieć reprezentacyjną w kraju, posiada stale olbrzymi wybór różnych opcyi i każde zlecenie transakcyjne przeprowadza w krótkim czasie bez względu na odległość i bez zbytnich kosztów.

Wobec perfidnych ostrzeżeń ze strony niektórych Biur, zaniepokojonych szybkim naszym rozwojem, przed niewygodnymi im Agentami naszymi, oświadczamy, że ponosimy za tychże, jako za ludzi o ustalonej siedzibie i reputacyi, a nieposzlakowanej przeszłości, pełną odpowiedzialność. — W miejscowościach nieobsadzonych dotąd przyjmujemy takowych nadal na b. korzystnych warunkach. Kandydaci ze sfer urzędniczych i obywatelskich mają pierwszeństwo. Służba zawodowa nie stanowi przeszkody przy przyjęciu. Agenci wędrowni wykluczeni! 8711

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Bona niemka potrzebna do 2-ga dzieci. Kopernika 15. prof. Orłowski 8651

POTRZEBNY BUFETOWIEC zaraz. Reibscheid, ul. Zwierzyniecka 4. 8521

POSADY SZUKAJĄ

Urzędnik kawaler, biegły fakturzysta i kalkulator, władający językiem polskim i niemieckim, jakoteż wystarczająco francuskim, z praktyką w pierwszorzędnem centralnem biurze sprzedaży żelaza Zakładów hutniczych, poszukuje posady jako kierownik biura lub podobnej. Łaskawe zgłoszenia pod „Urzędnik“ do Krakowskiego Biura ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego 9. 8741

Osoba inteligentna z 11-letn. synkiem bez środków do życia, poszukuje zajęcia. Zna się na kuchni i szyciu, tylko za utrzymanie i dobre traktowanie, w miejscowości, gdzie jest gimnazyum. Zgłoszenia pod „Uczciwa 35“ do Adm. Gońca. 8700

Wychowawczyni, Niemka, posiada francuskie i grę na fortepianie, świadectwa wieloletnie, szuka posady w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia pod „Erzieherin“ do Krakowskiego Biura ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego 9. 87[illegible]

POSADY ZMIENI młodzieniec (lat 16) z ukończoną 4-tą klasą gimnazyalną, z półroczną praktyką biurową (w dziale buchalteryi), władający językiem polskim i niemieckim. Łaskawe zgłoszenia pod „Posada“ do Adm. Gońca krak. [illegible]

KUPNO

Kupię gramofon w dobrym stanie. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Z. M.“ 870[illegible]

Kupię piec do palenia kawy firma M. Drittler, Rzeszów, ul. Kreczmera. [illegible]

SPRZEDAŻ

Budynek zdatny na fabrykę murowany z salą 90 i 60 kw. m. pow. oraz 2 mieszkania po 2 pokoje z kuchnią, obszerne piwnice, wysoki widny strych, studnia, oświetlenie elektryczne, położenie nad rzeką w mieście powiatowem. Wszystko wolne od 1 stycznia 1923 zaraz do sprzedania. Wiadomość Chrzanów ul. Kadłubska 619 nad Chechłem W. p. 7. Gercuszkiewicz. 8843

Do sprzedania zbiór marek zagranicznych. Zgłoszenia Szpitalna 7, II p. drzwi Nr 7. 8855

Sklep z urządzeniem, towarem, umeblowaniem i mieszkaniem przy ruchliwej ulicy zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pisemne do Biura ogłoszeń, Kraków, Sienna 12 pod „Sklep“. [illegible]

MATRYMONIALNE

[illegible] porucznik, pracujący na stanowisku, lat 32 poszukuje towarzyszki [illegible] z dobrej rodziny, posiadającej mieszkanie. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Porucznik“ 87[illegible]

Kawaler inteligentny lat 26, warszawianin, bankowiec, na wysokiem stanowisku przystojny wysokiego wzrostu pragnie nawiązać korespondencyę z sympatyczną, miłą, muzykalną, szlachetnego charakteru panną możliwie brunetką, posiadającą całkowitą ładną wyprawę i nieco majątku. Panie, które odpowiadają powyższym warunkom, uprasza się o łaskawe nadesłanie ofert wraz z fotografią (którą się zwraca) pod Nr 300 „Reklama pomorska“ Tczew, (Pomorze) dyskrecyą rzecz honoru. 8848

Wdowa mająca kompletną wyprawę intelig. pragnie poznać mężczyznę ze sfer urzędniczych w celu matrym. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Słońce“. 8745

RÓŻNE

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Marcin Bujak Zakopane, które unieważnia się. 8849

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Józef Siedziejowski z Kłaja, które unieważnia się. 8850

Skradzione zwolnienie wojskowe na nazwisko Mieczysław Kochański, unieważnia się. 8852

Guda Wojciech ur. 1899 w Toni zgubił dokumenta wojskowe. Unieważniam. 88[illegible]

Skradziono papiery wojskowe na nazwisko Pietruszka Andrzej, Wola Duchacka ur. 1883 r., które unieważnia się. 8846

Skradziono papiery wojskowe na nazwisko Kleinzahler Dawid ur. 1900 r. Kamesznica pow. Żywiec, które unieważnia się. 88[illegible]3

Skradzione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko Leona Pierzyńskiego z Tarnowa unieważniam. 8842

Zgubione papiery wojskowe wystawione przez P. K. U. Kraków, na nazwisko Przebinda Kazimierz, unieważnia się. 8839

Zgubiłem papiery wojskowe na nazwisko Stanisław Sobanek, Jaworzno, które unieważniam. 8830

Mieszkanie złożone z 3 pokoi i kuchni, przedpokoju, łazienki z komfortem w Nowym Sączu zamienię na takie same lub o 2 pokojach z kuchnią w Krakowie. Wiadomość w Admin. „Gońca krak.“ pod „Nowy Sącz“. 8820

Pożyczki milion marek za zabezpieczeniem hipotecznem na dobry procent poszukuje się. Zgłoszenia do biura ogłoszeń „Prasa“ Karmelicka 16. pod „Pomyślny interes“. 8847

Przemysłowiec przystąpi do spółki jakiegokolwiek interesu najchętniej przy samotnej kobiecie ze współpracą. Zgłoszenia pisemne do Adm. Gońca krak. pod „33“. 88[illegible]4

Neo-Fosfatynę

stosuje się dla niemowląt odżywiających naturalnie i sztucznie. Do nabycia w aptekach. 8377

KAŻDA Z PAŃ

może mieć przerobiony kapelusz na obecny sezon, według najnowszych fasonów. Przyjmuje również do farbowania

JAN KURZYDŁO

Pracownia kapeluszy, Kraków, Szewska 15

Od 2.000 — 3.000 Mk.

dziennie łatwo zarobić mogą mężczyźni i kobiety bez różnicy wieku i bez specyalnych znajomości fachowych w mieście lub na wsi, jak również i wygodnie w domu. Ogólne uznanie. Bliższych wiadomości Nr 1081 udziela 8833

H. FALK, Warszawa, Nowiniarska 14 m 51.

Dom Handlowy „SPÓJNIA“

dawniej BRONISŁAW HILKI i Ska

W KRAKOWIE, Gertrudy 5.

poleca po cenach przystępnych z rychłą dostawą wszelkie artykuły budowlane, żelazne i techn., jak cement, wapno, dachówki palone i asbestowo-cementowe, papę, smołę, gwoździe, blachę, szkło itp. 8858

NOWY

MAGAZYN OBUWIA

Zawiadamiam uprzejmie Sz. Klientelę, iż przy składzie pończoch założyłem również

MAGAZYN OBUWIA wszelkiego rodzaju

w najlepszych gatunkach, najmodniejszych fasonach i kolorach po cenach konkurencyjnych.

Polecając swój magazyn obuwia łask. względom, kreślę się z poważaniem 8857

S. FALIBAUM, magazyn pończoch i obuwia **Kraków, Rynek gł. 9** Pasaż Bielaka, sklep Nro 7.

MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!

nawet zupełnie zniszczone

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia

Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych

Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancyą 8240

W. NEVRA; mechanik Kraków Floryańska 3. Telefon 1577

Każdy kupiec

winien być na Targu Poznańskim 19—27 marca 1922.

Krajowe Zakłady Konfekcyjne

Kraków, ul. Szczepańska 7

Spółka z ogran. odpow.

poszukują kilkunastu bardzo

zdolnych krawców

męskich i damskich

na roboty obstalunkowe

z płacą I-szej klasy.

8837

Dzieci! proście swych rodziców o Neo Fosfatynę Galena jako odżywczą. Jest do nabycia w aptekach i drogeryach. 8177

Stenotypista (tka)

biegła w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie poszukiwana przez wielkie gdańskie przedsiębiorstwo. Oferty pod F 1554 do Gdańskiego Biura Ogłoszeń **w Gdańsku, Langenmarkt 15.** 8840

Uwaga Panie i Panowie!

Z powodu tanich zakupów mam możność wysłać każdemu **pocztą za liczeniem** pasowane resztki praktycznego, mocnego i modnego towaru na całe ubranie męskie lub kostjum damski za **4.600 Mk**

Również są resztki w lepszych gatunkach na całe ubranie za Mk 6000, gatunek prima za 9000 Mk i extra za 12.000 Mk.

Są **modne resztki** korcików, welenek, batystów, płócienek, kartunów i innych na bluzki, suknie, koszulki, poszwy, wsypy i fartuchy po cenie za 1 metr Nr 1 Mk 550, Nr 2 650 Mk, Nr 3 750 Mk.

Zamówienia adresować: **Skład fabryczny M. Bryl, Łódź, Piotrkowska 56,** w podwórzu

Uwaga! Gdyby wysłany towar nie podobał się, zwracam pieniądze. 8715

Nawozy sztuczne

Superfosfaty mineralne i kostne. Mączkę kostną odklejoną i nieodklejoną. Tomasynę. Sole potasowe wysoko procentowe. Kainit. Wapno azotowe (azotniak). Wapno palone mielone. Gips nawozowy. Gwarancya za podaną zawartość. USPULUM najlepszą bajcę nasienną. Sól jadalną w topkach i miałką dostarcza rychło 8647

JÓZEF KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

Do sprzedania

2-cylindrowa wentylowa maszyna parowa

o sile 300 do 350 koni m.

wraz z kotłami w dobrym stanie

Ciśn. robocze 6 atm., 52 obroty na minutę.

Towarzystwo Akcyjne

Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej

dawniej Heinzel i Kunitzer

Łódź-Widzew.

LOKOMOBILĘ przewoźną fabrykatu węgierskiego około 40 HP, kompletną, tanio sprzeda zakładu PION, Lwów, Lwowska 48, tel. 476 87[illegible]4

Firma Auto warsztaty

Kraków: Biuro Jagiellońska 6 II. p. — Garage: Długa 74. **Kraków**

ma na składzie Automobile i wszelkie części do tychże.

Latarnie, łańcuchy każdego wymiaru, łożyska kulkowe, pneumatyki, gumy pełne oraz maszyny rymarskie i kuźnierskie po cenach przystępnych póki zapas starczy.

8724

Panie i Panowie

najkorzystniej i najmodniej ubierają się w zakładzie krawieckim ubiorów damskich i męskich pod Firmą

SZYK

M. GISSER Floryańska Nro 36 I piętro na lewo. 8836

Wykonuje z własnych jakoteż z powierzonych materyałów.

Ceny przystępne, wykonanie artystyczne.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś.

Drukarnia Ludowa w Krakowie